Nr 20 Kraków, dnia 13 maja 1919 r. Rok VII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 3 korony za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Polsce . . . . 16 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 40 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru 40 h.

Spokoju i rozwagi!

Polska, Ojczyzna nasza, przechodzi teraz okres ciężkiej, niebezpiecznej próby.

W ciężkiej, krwawej walce ustalają się jej granice i normują się stosunki wewnętrzne.

Prowadzić się musi walkę obronną dla utrzymania granic ustalonych i wyparcia wrogów z krain i ziem polskich.

Musi to być, bo państwo utrzymać trzeba, a nie będzie go bronił Francuz ani Anglik, bo oni dość krwi przelali za siebie i nie mają powodu przelewać jej za kogo.

Ta wojna jest konieczna, bo konieczną dla Polski i jej przyszłości jest wschodnia Galicya ze swoją urodzajną glebą i skarbami naftowemi, Śląsk górny i Śląsk cieszyński ze skarbami węglowemi, polskie wschodnie kresy z ogromnemi obszarami ziemi i wspaniałych lasów.

Państwo polskie — to ruina wojenna, to ogrom zniszczenia, to próżnia, którą trzeba wypełnić. Musi się tu nietylko rządzić, ale trzeba wszystko tworzyć. Musi się łączyć węzły potargane, leczyć rany, zadane narodowi przez wiekową niewolę, tworzyć armię, dać jej potrzebne zaopatrzenie, odnawiać i tworzyć administracyę, karmić głodnych, wspomagać ubogich, prowadzić wewnątrz walkę ze zdeprawowanym urzędnikiem, z rozwydrzonym zdziercą-paskarzem, z chciwością i zachłannością ludzką. Trzeba wkładów, a niema dochodów. Każdy chce brać, a nikt prawie nie chce dawać.

Wielkie przewroty dziejowe musiały spowodować takie same przewroty społeczne, to też i na tem polu muszą przyjść daleko idące reformy. Te reformy idą.

Jedną z najdalej idących i was najbardziej obchodzących to — reforma rolna. Dotyczy ona nietylko ludu włościańskiego, ale także wszystkich klas naszego społeczeństwa. Drżą ze strachu przed nią wielcy obszarnicy, bo tracą to, co trzymali i używali przez wieki obawę mają mieszkańcy miast, by przewrót gwałtowny nie pozbawił ich chleba, włościanie niecierpliwią się pytając, kiedy to właściwie nastąpi.

Wszystkie wielkie przemiany społeczne muszą przynieść wstrząśnienia, które często nawet kończą się nieszczęściem. Mądre społeczeństwa starają się, aby tego uniknąć. Jeśli gdzie, to u nas to być powinno, aby nie powiększać zamieszania i panującej już nędzy.

Wielkiej tej chwili nie zrozumieli ci, którym Ojczyzna dała bardzo wiele, którzy żyli dla siebie i używali do syta, nie bacząc na to, że są i drudzy, którzy również chcą żyć i mają ludzkie, tak jak i oni, potrzeby. Rosła gorycz, która się bardzo często przerodziła w nienawiść.

Żadnych reform wielkich drogą ewolucyjną nie można przeprowadzić pod kątem widzenia nienawiści. Muszą one być przeprowadzone zgodnie z interesem szerokich mas społeczeństwa. To samo dotyczy reformy rolnej. Przeprowadza się ją nie dlatego aby zabrać ziemię wielkim posiadaczom, lecz dlatego, aby ją dać tym, którzy jej potrzebują i na niej chcą sami pracować i którzy jej nigdy z rąk nie wypuszczą.

Projekt reformy rolnej wyszedł z naszego stronnictwa wtedy, kiedy nad nami ciążyło jeszcze jarzmo niewoli. Kiedy weszliśmy do Sejmu ustawodawczego, my pierwsi i jedyni wnieśliśmy konkretny projekt reformy rolnej, który się stał podstawą obrad komisyi. Wytężamy wszystkie siły, aby obrady nad reformą rolną jak najszybciej dobiegły końca i możemy

z całą stanowczością powiedzieć, że reforma rolna przyjść musi i przyjdzie i będzie przeprowadzoną w najbliższym czasie.

W wolnej Polsce nie może być i nie będzie dawnych nierówności. Musi nareszcie nastąpić i nastąpi dawno oczekiwana sprawiedliwość. Na przeprowadzenie tych wielkich rzeczy trzeba jednak trochę czasu, a trzeba przedewszystkiem ładu największego spokoju.

Za nami jest siła, za nami jest prawo. My nie potrzebujemy używać gwałtu, bo drogą prawną dojdziemy do celu. A ten cel nasz jest jasny: oddanie władzy i ziemi w ręce pracującego ludu.

Ci wszyscy, którzy teraz, w to wielkie święto wyzwolenia wzniecają jakiekolwiek niepokoje, są najgorszymi wrogami ludu, wrogami waszymi. Szkodzą oni wam i Polsce u swoich, ale więcej szkodzą u obcych, a szkodzą przedewszystkiem całemu ludowi, szkodzą wam samym.

Ostatnie wypadki w Rzeszowskiem, w Kolbuszowskiem i Tarnobrzeskiem niech będą dla ludzi zdrowo myślących i trzeźwo oceniających stosunki, przestrogą. Pamiętajcie, że niepokoje, wywołane w tych powiatach, kierowane były zbrodniczą ręką, nie wiadomo za czyje pieniądze. Pamiętajcie, że żydzi sami rozrzucali odezwy, wzywające do rozruchów. Pamiętajcie, że chłopi odpokutują za to ciężko, że niejeden przypłaci i już przypłacił życiem rozruchy, wywołane w interesie cudzym. Pamiętajcie wreszcie, że gdy przy rozruchach, kierowani przez zbrodniczych agitatorów zaślepieńcy, zabiorą jednemu lub drugiemu żydowi parę drobiazgów, to żydzi dostaną za to miliony, bo im skarb polski waszymi pieniądzmi będzie musiał to zapłacić, a chłopi poniosą karę. Rozruchy sprowokowali żydzi i zapłaceni przez nich agitatorzy, a ludność, podniecona agitacyą, dała się użyć za narzędzie i teraz za to pokutuje.

Wiemy dobrze, że żydzi prowokują. Pamiętajcie jednak wszyscy, że kwestyę żydowską rozwiązać może tylko Sejm, ale nigdy nie mogą jej rozwiązać i nie rozwiążą bandy rabusiów.

My wiemy, kto jest naszym przyjacielem, a kto naszym wrogiem. Państwo polskie u siebie potrafi sobie dać radę z wrogami wewnętrznymi, a kto to jest, to dobrze zapamiętamy.

Największą przysługę oddają dziś naszym wrogom wewnętrznym i zewnętrznym ci, co was podżegają do gwałtów.

Zachowajcie spokój i rozwagę! Dajcie dowód przed światem, że jesteście dojrzałymi obywatelami, którzy w odrodzonej Ojczyźnie pojęli i spełnili swoje obowiązki!

Przez cały czas wojny stronnictwo nasze spełniało swój obowiązek. I teraz, w wolnej Polsce, stronnictwo was nie zawiedzie i nie zdradzi. Miejcie ufność do tych, których wybraliście swoimi przedstawicielami i nie utrudniajcie im pracy nad ustaleniem dobra całego ludu, nad przeprowadzeniem wielkich reform, czynami, które ohydzają nasz naród w oczach świata.

W mętnej wodzie dobrze ryby łowić. Nie dajmy sobie mącić naszego spokoju, bo my najgorzej na tem wyjść możemy. Pędźmy od siebie precz złe duchy, a trzymajmy się swojego chłopskiego rozumu, podyktowanego miłością Ojczyzny i troską o naszą przyszłość.

Klub posłów P. S. L. Piastowców.

Witos Wincenty. Dr Bardel Franciszek. Jan Dąbski.

Babicz Jan, Bednarczyk Józef, Bobek Paweł, Bojko Jakób, Bryl Jan, Dr Ćwikowski Stanisław, Dąbski Jan, Dyło Tomasz, Gałka Antoni, Górski Waleryan, Grzędzielski Władysław, Jachowicz Józef, Jóźwik Józef, Kędzior Andrzej, Dr Kiernik Władysław, Koczur Feliks, ks. dr Kotula Kazimierz, Kowalczuk Józef, Krężel Adam, Kucharczak Michał, Lewy Stanisław, Łaskuda Michał, Maślanka Franciszek, Nawrocki Jan, Pieniążek Jan, Pluta Andrzej, Potoczek Narcyz, Przewrocki Marcin, Putra Aleksander Rajski Józef, Rączkowski Józef, Roj Wojciech, Rudnik Michał, Skrzypek Henryk, Sobek Jan, Starzyński Feliks, Stępień Kazimierz, Szmigiel Antoni, Średniawski Andrzej, Świerad Tomasz, Toczek Walenty, Wojdyło Wawrzyniec, Wróbel Tomasz.

Ohyda.

Powiało po naszym kraju ohydą. Gromada agitatorów, pomiędzy którymi znajduje się, niestety, nawet jeden poseł, rozpaliła wśród tłumów nieoświeconych żagiew nienawiści do wszystkiego, co istnieje, i popchnęła chłopów do czynów, za które cały lud polski musi się wstydzić. W Kolbuszowej, w Rzeszowie i w Strzyżowie napadli chłopi na miasto i zwrócili się przeciw żydom. W pomoc warcholom, którzy ponad dobro państwa, ponad interes narodu i ludu postawili kwestyę własnej popularności wśród najbardziej ciemnych żywiołów, przyszli — i to trzeba skonstatować stanowczo i otwarcie — żydzi. Stwierdzono w Rzeszowie, że żydzi sami rozrzucali odezwy, nawołujące do rozruchów; u jednej z żydówek w Rzeszowie, aresztowanej przez wojsko, stwierdzono, że pod ubraniem miała kilkaset prowokacyjnych odezw, nawołujących do rozruchów. — Skutki tych piekielnych machinacyi, prowadzonych niewątpliwie za pieniądze, które wyasygnował rząd Trockiego i Lenina do Polski, są straszne. W powiatach poszczególnych pojawiają się ludzie, niewiadomo skąd pochodzący, pojawiają się dzieci, przez tych ludzi przyprowadzane, podniecają nieuświadomionych i idą na czele gromad robić awantury. Jakie są rezultaty? — W Kolbuszowej zabito kilku żydów, ale zabitych także zostało ośmiu chłopów. Ilu chłopów przypłaci awantury rzeszowskie, kolbuszowskie i strzyżowskie życiem, ilu długoletniem więzieniem, w tej chwili jeszcze niewiadomo. Że jednak przypłaci i że już przypłacił cały szereg, to wiemy. Żydom w gruncie rzeczy nie stało się nic, a chłopi pokutują. Najlepszy to dowód, że ci, co wywołują awantury, ci, co wiodą nieuświadomione masy do zbrodniczych czynów, mają na celu zniszczenie chłopa, zohydzenie go w oczach świata i narażenie go na ciężkie kary, jakie zawsze czekają zbrodniarzy.

Posłowie nasi w artykule, jaki zamieściliśmy na wstępie numeru, zwracają się do Was, Bracia i Siostry, z gorącą przestrogą, byście się nie dali porwać temu nieszczęsnemu, a niestety zaraźliwemu ruchowi, temu

prądowi, który zaczyna iść po Galicyi. My ze swej strony, jako redakcya pisma, które chłopu polskiemu zyskało jak najlepsze imię zarówno u braci w innych dzielnicach, jak zagranicą, prosimy Was na wszystko, co drogie i święte, nie dajcie się tumanić ciemnym żywiołom, pędźcie precz agitatorów i nie dawajcie upustu słusznemu zupełnie i uzasadnionemu uczuciu rozgoryczenia co do żydów, bo musicie pamiętać o tem, że, jak to słusznie posłowie powiadają w swojej odezwie do Was, sprawy żydowskiej nie załatwią w Polsce bandy rabusiów, a załatwi ją z pewnością Sejm.

Musimy jednak zwrócić się również do władz, aby w sposób bezwzględny i stanowczy pousuwały tych agitatorów, którzy w pewnych powiatach prowadzą wręcz bolszewicką agitacyę. Lepiej unieszkodliwić zawczasu parę ludzi, którzy mogą się stać powodem wielkiego nieszczęścia, aniżeli pozwalać, by ludzie ci wywoływali niepokoje, za które potem setki ludzi mogłoby iść na szubienicę.

Poniżej podajemy korespondencye z Rzeszowa i z Kolbuszowej, wyjaśniające istotny charakter i rozmiary rozruchów.

Bolszewicki zamach w Strzyżowie i Rzeszowie.

Rzeszów, 12 maja.

Zbrodnicza agitacya rozmaitych Bombów, Stapińskich, Krasickich, Lwów, i t. p. i pewnej części żydów wydała owoce straszne: szereg zrabowanych domów i sklepów kilkanaście trupów katolickich i kilka żydowskich, ogólne zaniepokojenie spokojnych i rozumnych, sądy doraźne i t. p., a co najważniejsze, konieczność zatrzymania większych oddziałów wojska w tych powiatach, choć trzeba go i to bardzo — pod Lwowem...

Ruch cały był stanowczo kierowany i rozmyślnie wywołany. Według pewnych i stwierdzonych danych wywołali go w Strzyżowie sami żydzi, przez sprowokowanie pogłoski o mordzie rytualnym. Zamknęli 13-letnią dziewczynkę Maryę Szafrańską z Glinika Charzewskiego z niewiadomych przyczyn — w piwnicy; wydobył ją jakiś chłopak; pogłoska i pogrom gotowe. W Rzeszowie przeprowadził znów niejaki Lew deputacyę „głodnych" do burmistrza, właśnie nie kiedyindziej, tylko w dniu 3. maja. Deputaci, zbrojni w pałki, zrobili rozruchy. Łączyła się z tem dziwna akcya; bezimienne odezwy, rozrzucane po gminach, agitacya ustna (Aron Fisch z Czekaja), wzywająca do przewrotu bolszewickiego, jak w Rosyi... Aresztowano i Ukraińca...

Żydzi — z dobrze wiadomych powodów — ogłosili, że to pogrom antysemicki, choć wiedzą dobrze, co to jest. W Rzeszowie prowadzone i kierowane bandy rzucały się nie na sklepy spożywcze, nie na bogate, lecz na takie głównie, w których nie dużo znajdzie; sklepy bogatsze zrabowali złodzieje rzeszowscy i bandyci, znani i wychowani jeszcze przez rządy austryackie.

Policya wojskowa z ppor. Łukaszkiewiczem na czele i sprowadzone wojsko zrobiło porządek. Aresztowano kilkaset ludzi, biednych, zbałamuconych, nie wiedzących, że obca, wroga ręka ich zwołała, nimi kierowała, by już z początku zagrozić istnieniu Państwa polskiego, że te nieporządki i rozruchy wychodzą na szkodę ich własną.

Rozruchy i niepokoje nie dadzą pracy, ani chleba.

Śledztwo, prowadzone energicznie, doprowadzi po nitce do kłębka. Władze wiedzą już wiele.

Zbrodniarze, którzy wywołują takie ruchy nieświadomych mas, którzy burzą podstawy bytu państwowego, winni zawisnąć na szubienicy. Tego oczekują wszyscy obywatele. *Piastowiec.*

W Kolbuszowej.

Kolbuszowa, 12 maja.

Słyszymy pytania, czy rozruchy środkowo-galicyjskie miały charakter antysemicki, czy bolszewicki.

O ile dotychczasowe dane wykazują, ma się do czynienia z ruchem bolszewickim, przynajmniej o ile to dotyczy intencyi przywódcy. Wprawdzie „krwawy wtorek" kolbuszowski był skierowany przeciw żydom, jednak rozbestwione tłumy, odchodząc, zapowiadały, że „środa będzie na piśmiennych".

Od czasu słynnego wiecu 1 kwietnia 1919, gdzie Szela-Dąbal, załatwiając porachunki z Piastowcami, rzucał hasła, odpowiadające „ustawodawcy" Polski, że „nie masz chłopie dać forszpanu, podatku, zboża, żołnierza", że „niepotrzebny Rząd", niepotrzebne kooperatywy", że Kółka rolnicze to „zdrada chłopska", a jako jedyne lekarstwo podawał środek Szeli — kosę — w powiecie czuć było, że działalność ta wyda owoce.

I sprowadził hańbę — dał w całej Polsce chłopu kolbuszowskiemu piętno bandyty, bestyi, mordującej z zimną krwią 90-letnich starców.

Naprożno p. Dąbal próbowałby się bronić, że wypadki kolbuszowskie wywołała nędza. Naprożno, bo wywołał je on sam.

Dowód: Przywódcami rozszalałej jego agitacyą bandy byli jego ludzie i to gospodarze, kmiecie, a teraz bandyci: Dryje, Karkuty Copy, Jadachy, Susy, Staniszewskie. Wszyscy ci, co na jego wiecu krzyczeli „powiesić Piastowców"!

Czy p. Dąbal chciał powiat uwolnić od handlu żydowskiego? Nie, bo to zrobili już Bielaki, Grabowscy, Welfowie i inni Piastowcy swą kilkuletnią pracą kooperatywną, którą doprowadzili do tego, że dzisiaj cały handel *en gros* w mieście, a detajliczny na wsi jest w ręku polskiem. On tylko pogrom żydowski uważał za przygrywkę, za środek do rozbestwienia swych zwolenników, po to, by następnego dnia jego wychowankowie rzucili się na rząd, mieszczan, inteligencyę, utopili wszystko w krwi, w chaosie, by potem wziął rządy w ręce — on — Szela-Dąbal-Nowaczyński.

Piastowiec.

Bracie Ludowcu! Czy w Twojej gminie jest już zorganizowana Rada ludowa gminna? Zabierz się do pracy, aby twoja gmina nie została w tyle za innemi!

W przededniu reformy rolnej.

Jeżeli komu pilno do miasta, to idzie, krząta się, **ale kiedy jest już blisko celu, to jeszcze bardziej się krząta**, tak mu się jeszcze daleko wydaje, nawet dalej, niż od domu było; radby tu a tu już być tam, gdzie zdąża.

Gdy człowiek chce się widzieć z jakąś ważną osobistością, i czeka na nią, to każdy szmer, każde stąpnięcie, bodaj inne, cieszy człowieka, że już zobaczy się z kim pragnie, lub niecierpliwi się, gdy go nadzieja zawodzi.

Tak się ma sprawa z reformą rolną. Tyle lat lud nasz głodował bez ziemi, tyle lat poniewierał się poza granicami kraju, tyle lat różni spekulanci, nawet w postaci banków ziemskich lub parcelacyjnych, zdzierali skórę z biednego chłopa, za to, że on ziemię kochał i pragnął ją nabyć, i brali z niego ostatni szeląg, i za ziemię i za tę miłość, którą pałał do ziemi, aż tu teraz.. Mój Boże, ile to lat taki biedny chłopek musiał pościć, musiał prawie nago chodzić, a oszczędzał, by spłacić dług, zaciągnięty na ziemię. Nieraz dzieci, z głodu, z nędzy marły, a on oszczędzał, bo się bał, żeby mu tej ukochanej rodzicielki nie wydarli. Dziś się czasy zmieniły. Wojna to spowodowała, i wszyscy ci, którzy ponieśli ofiary w tej wojnie, czy to w podatku życia, krwi czy mienia, niech to złożą na ołtarzu Ojczyzny, niech nie żałują, niech nie narzekają. Albowiem gdyby nie ta wojna, długie jeszcze lata bylibyśmy w niewoli, a o reformie rolnej, jak ptaki nie świstały, takby i dalej było.

I jeżeli są dziś ludzie, co twierdzą, że „panowie i księża posłów chłopskich przekupną czy przekupią", że „Sejm reformy rolnej nie uchwali", że „sami chłopi w Sejmie sprawę tę odwlekają", że „ona przyjdzie kto wie kiedy", to tak mówią tylko ludzie źli, przewrotni, głupcy, którzy z całą świadomością kłamią.

Tak jak pewni jesteśmy, że to, po czem chodzimy, ziemią jest, a nad nami niebo, tak pewne jest, że reforma przyjdzie. Tylko proszę o troszkę cierpliwości.

Gdy się do gminy sprowadzi n. p. wagon zboża czy ziemniaków, prawda, trzeba chwilę czasu, aby to rozdzielić pomiędzy ludzi i aby nikomu krzywdy nie zrobić. A cóż dopiero zrobić z takim ogromnym zapasem ziemi, która będzie do rozdziału pomiędzy miliony ludzi?! Toć to trzeba wszystko dobrze obmyśleć, wszystko przygotować, i pieniądz na pożyczki dla niezamożnych i ludzi fachowych wyszukać, by umieli parcelować. Boć, kochani bracia, przeprowadzić reformę rolną na wzór bolszewickiej Rosyi, tego nikomu nie życzę. Zabierze jeden, kto silny, a drugi pozostanie bez niczego. Otóż powtarzam: cierpliwości! Nad reformą rolną toczą się obrady w komisyi rolnej, później przyjdzie ona na pełny Sejm i tu znów potrwa dłuższy czas, nie dziwcie się, bo ci, co się tej ziemi mają pozbyć, ci będą się bronić do ostatnich sił, będą używać różnych środków, ale ja jeszcze raz was zapewniam: na nic ich wysiłki, reforma rolna przyjdzie. I jeżeli się jeszcze chwilę odwlecze, to nie narzekajcie, nie posądzajcie nas o opieszałość, albowiem na wszystko trzeba czasu, i skoro śmy czekali tyle setek lat, to i ten rok czy półtora, przeżyjemy.

Ale w tem czekaniu na jedno chcę wam zwrócić uwagę. Miejcie rozum, niekupujcie dziś i nie przepłacajcie panom ziemi. Ustawiczne skargi, i deputacye przyjeżdżają tu do nas do Warszawy i proszą, by panom nie pozwolić sprzedawać, zwłaszcza sprzedawać drogo. My, posłowie, jesteśmy bezradni; ustawy takiej niema, na kolanie jej nie stworzy, zaprzeczyć nie możemy. Ale to jest w waszej mocy. Bądźcie solidarni i nie kupujcie, a jeżeli kupujecie, to nie przepłacajcie.

Tymczasem jak jest między wami kochani bracia i siostry? Sami chodzicie do pana, by wam sprzedał i jeden na drugiego podkłada, aby panu napchać kieszenie, niejednokrotnie i żydowi, potem idziecie do nas na skargę.

A o co wam chodzi, czemu się tak krzątacie! Czy może boicie się, że wam braknie we wsi ziemi? Prawda, miejsce rodzinne ma dla człowieka wielkie znaczenie, i nie jeden woli przepłacić, u siebie, aby nie pójść gdzieindziej. Bo nadmienić muszę, że wszyscy nie pomieścimy się we swojej wsi, trzeba będzie pójść gdzie dalej, nawet o dziesiątki mil. Ale jeżeli pójdziemy to nie za granicę, nie między obce narody, ale między swoich, między braci Polaków, którzy tak mówią, i tę wiarę wyznają co i my.

Jestem tu w Królestwie, byłem na Mazowszu, na Podlasiu, byli moi koledzy w Poznańskiem — toć to wszystko jedno, jak mówię, ta mowa, ta sama wiara ta sama, wszędzie wrodzona Polakowi gościnność i uprzejmość. Nie obawiajcie się, wy, którym wypadnie wynieść się ze wsi. A jeżeli wypadnie nam pójść między Rusinów, i tam niema obawy; naród ruski jest również dobry i dobry będzie, jeno się pozbędzie agitatorów.

Drugi powód, dla którego uważam, że się krzątacie z kupnem i przepłacacie ziemię, to jest stemplowanie pieniędzy, i oddawanie pewnej części na pożyczkę polską. Wprawdzie teraz stemplowania już nie będzie, będzie tylko wymiana na pieniądze polskie, przy której to wymianie, również pewnie połowę wezmą na pożyczkę polską, ale niech was to nie przestrasza, albowiem za te pieniądze, pożyczone rządowi, otrzyma każdy tak zwaną rentę, czyli po naszemu powiedziawszy, taki kwit, który będzie miał taką samą wartość jak pieniądz i będzie można nim i za grunt płacić, i dług oddać i w kasie zmienić.

Widzicie przeto, że nie macie powodu na łeb na szyję kupować grunta. Wytrzymaliście tyle lat, wytrzymajcie jeszcze tę chwilkę; będzie ziemi dość, po tańszej cenie, na dogodnych warunkach. Kupisz sobie bracie kawał ziemi w jednym kawałku, od ciebie kupi sąsiad i znów sobie zaokrągli, mimowoli nastąpi, tak zwane, skupienie ziemi czyli komasacya, i z pewnością będzie lepiej na świecie niż dziś.

Wszyscy ci, co bezczynnie czekają na reformę rolną, niech nie tracą czasu, niech się biorą do pracy, albowiem i przy nabyciu ziemi, nie na jedno trzeba będzie grosza i będzie się nieraz żałowało straconych bezczynnie chwil. Kończę swe uwagi, pozdrawiając wszystkich czytelników Piasta. Wasz *Jędrzej Pluta*, poseł.

Warszawa, w maju 1919.

Urząd zbożowy winien brakowi nasienia w Galicyi.

Pomoc wojskowości przy zasiewach.

W siedzibie kwatermistrzowstwa wojsk polskich „Wschód“ odbyła się w tych dniach konferencya, w której wzięli udział przedstawiciele wojskowości oraz delegat ministerstwa rolnictwa p. Zachara.

Na posiedzeniu tem omawiano sprawy, tyczące się pomocy przy zasiewach wiosennych w powiatach przez ukraińców zniszczonych. Wojskowość oświadczyła gotowość poparcia akcyi rządowej środkami, jakimi tylko rozporządzać może. Wobec tego porozumiano się zgodnie, w jaki sposób pomocy tej rolnikom będzie można udzielić.

Wojskowość zobowiązała się wypożyczać rolnikom do orki i do bron tych koni, które będą wolne od pracy, tak w głębi kraju jak i nawet pod samym frontem, żądając w zamian tylko paszy dla koni na czas roboty. O ile tylko będzie to możliwe, dostarczy wojsko także i robotników, przedewszystkiem do sadzenia ziemniaków. Magazyny otoczy wojsko strażą, by ochronić je przed kradzieżą.

Już dość dawno wydała komenda zakaz wszelkiej rekwizycyi, a teraz raz jeszcze przypomni wszystkim oddziałom wojskowym, że nie wolno rekwirować żadnego nasienia ani ziemniaków do sadzenia. Wyjdzie także nakaz, aby w czasie robót polowych jak najmniej używać przymusowych furmanek czyli forszpanów.

Tak więc okazuje się, że nasze wojsko chce ludności dopomódz i zgodnie z innemi władzami dba o podniesienie rolnictwa.

Zdawałoby się, że wszystko pójdzie gładko. Tymczasem wszystkie te kroki nie na wiele się przydadzą, bo niema nasienia.

Delegat ministerstwa rolnictwa p. Zachara, od objęcia delegatury usilnie stara się o to, aby sprowadzić nasienie owsa, jęczmienia i ziemniaków. Tymczasem mimo, że rząd w Warszawie przyrzekł dostarczenie nasienia choć w znacznie mniejszej ilości, niż nam potrzeba, mimo starań posłów w ministerstwach i w Sejmie, mimo ciągłych nawoływań z kraju i starań delegatury, nasienie nie przychodzi. Urząd zbożowy w Warszawie nie dostarczył z przyrzeczonych ostatecznie dla Galicyi 750 wagonów owsa i jęczmienia ani jednego. Zezwolenie ministerstwa aprowizacyi na zakupno zboża siewnego dla Galicyi okazało się bezskuteczne, gdyż Urząd zbożowy równocześnie wydawał pozwolenia na wykupno zboża w tych samych powiatach dla wojska i dla miast, a potem stawiał trudności transportowe. Delegatura zakontraktowała wreszcie za zgodą wszystkich czynników rządowych 300 wagonów jęczmienia z Poznania. Wtedy okazało się, że niema wagonów do przewozu tego zboża. Towarzystwo rolnicze wskazało, na których stacyach stoją bezczynnie wagony setkami, a Delegatura zorganizowała w porozumieniu z władzami wojskowemi własny pociąg do przewozu zboża siewnego, który odszedł do Poznania tydzień temu. Rzecz jest o tyle przykrzejszą, że od grudnia już wszystkie władze obiecywały i przyrzekały dostarczyć nasienia, na czem wielu rolników polegało, tymczasem wszystkie te obietnice zawiodły i rolnicy są zdani na własne siły. *Zi.*

Dlaczego nie będzie u nas zboża na siew.

Akcyę dostarczenia nasienia zbóż jarych i ziemniaków dla powiatów galicyjskich rozpoczął jeszcze w styczniu b. r. Wydział rolnictwa K. Rz. a przejęła ją następnie delegatura ministerstwa rolnictwa w Krakowie, utrzymując w zupełności ciągłość podjętych starań i zabiegów.

Już w styczniu b. r. zażądano dla powiatów galicyjskich 1500 wagonów owsa i 300 wagonów jęczmienia, prócz innych nasion jak łubin, wyka, bobik, hreczka, koniczyna i t. d. Państwowy urząd zbożowy ilości tej jednak nie przyznał, lecz zredukował ją początkowo do 750 wagonów owsa i 300 wagonów jęczmienia, a następnie do 500 wagonów owsa, pozostawiając żądaną ilość jęczmienia. Owies miano dostarczyć z Królestwa Polskiego, jęczmienia miało dostarczyć Poznańskie.

Zorganizowano więc biuro zakupu nasion przy delegaturze ministerstwa rolnictwa i wysłano komisyonerów do Królestwa. Komisyonerzy ci wrócili jednak z niczem, gdyż państwowy urząd zbożowy wysłał tam równocześnie swoich komisyonerów, celem wykupna owsa po cenach targowych, nie maksymalnych. Na interpelacye w tej sprawie odpowiedziano, że państwowy urząd zbożowy musi najpierw pokryć zapotrzebowanie owsa dla wojska i krup dla ludności, a resztę dopiero wykupi sam dla b. Galicyi. Gdy jednak po dłuższym czasie ani jeden wagon nasienia dla Galicyi nie przyszedł, rozpoczęto rozliczne starania i zabiegi i wtedy zdecydowała zwołana w tym celu konferencya ministeryalna w Warszawie, że dla Galicyi przeznacza się 12 powiatów Królestwa na wykupno nasienia i przyznaje się biuru zakupu nasion wyłączne prawo zakupna. Tymczasem p. urząd zbożowy nie tylko nie dostarczył frachtów, zezwalających na wywóz do Galicyi, lecz rozesłał swoich komisyonerów, polecając im gorączkowe wykupno ziarna, skutkiem czego ogromnie podskoczyły ceny, bo z 240 K na 340 K za 100 kg owsa Gdy w dodatku wybuchły strejki folwarczne w lubelskiem, wykupno nawet resztek niewymłóconego owsa stało się niemożliwe.

W międzyczasie zgłaszali się do delegatury min. roln. rozliczni oferenci z propozycyą dostarczenia owsa z Królestwa. Delegatura, chcąc mieć nasienie i nie chcąc, by wyrzucano jej, że zaniedbała choć jedną drogę do nabycia tegoż, oświadczała każdemu, że zakupi każdą ilość owsa. Mimo tego nikt z oferentów owsa nie dostarczył, nikt nie potrafił zwalczyć trudności.

Sprawa dostarczenia owsa przedstawia się dziś w ten sposób, że biuro zakupu nasion mimo powyższe trudności stara się owies zakupić, lecz akcya ta jest zupełnie sparaliżowana.

Podobnież przedstawia się sprawa z jęczmieniem. Jęczmień przeznaczony na nasienie, wysyła główny urząd żywnościowy w Poznaniu do Skalmierzyc: tam

urzęduje komisya, złożona z przedstawicieli ministerstw i prowincyi, która czuwa nad tem, by rozdział był dla wszystkich równomierny. Dat z tego rozdziału niema. Na urgensa delegatury, zawiadomił ją wreszcie główny urząd żywnościowy w Poznaniu, że z końcem kwietnia rozpoczyna wysyłkę jęczmienia dla Galicyi i że do 15 maja ją ukończy. Transporty idą przez Skalmierzyce, gdzie komisya urzęduje. Gdy wysłano agentów do Poznania dla zakupna jęczmienia na własną rękę, agenci ci otrzymali zezwolenie naczelnej Rady ludowej w Poznaniu, lecz otrzymanie frachtów na przewóz z p. urzędu zbożowego w Warszawie, mimo wszelkich poleceń i potwierdzeń, jest prawie niemożliwe.

Ponieważ można było przypuszczać, iż nasienie nie przychodzi dla braku wagonów, zwrócono się do Dyrekcyi kolei w Krakowie z prośbą o przyspieszenie wysyłki próżnych wagonów. W odpowiedzi na to, Dyrekcya poleciła wydać zarządzenia, których wydanie należy właśnie do Dyrekcyi kolei. Według zaś zasięgniętych informacyi dowiedziała się delegatura min. roln., że n. p. w Rozwadowie z końcem kwietnia stało przeszło 200 próżnych wozów poznańskich, ściągniętych tam przez Centralny Urząd transportowy w Warszawie i długi czas czekały, a może jeszcze czekają na dyspozycye. Podobnież we Lwowie stało 300 próżnych wagonów. Okazuje się więc, że wagony możnaby znaleźć, lecz Centralny Urząd transportowy w Warszawie zastrzegł sobie wyłączne prawo dyspozycyi wozów.

Ministerstwo rolnictwa tymczasem doniosło, że przydzielono dla Galicyi 50 wagonów dziennie do transportu jęczmienia. Równocześnie Urząd zbożowy zawiadomił, że wagony te ma dostarczyć Galicya! A więc mimo przydziału wozów, wozów tych niema, lecz Centralny Urząd transportowy pozwala na ich wyczekiwanie po stacyach.

Wobec tego postarała się delegatura ministerstwa rolnictwa o dostarczenie do Poznania większej ilości próżnych wozów. Wozy te dotarły do Poznania, a w międzyczasie Główny Urząd żywnościowy doniósł, że rozpoczyna sam wysyłkę jęczmienia i że do połowy maja ją ukończy, t. j. przyszle 300 wagonów. W Poznaniu jednak okazało się, że jęczmienia niema, bo z powodu braku węgla rolnicy młócą go bardzo wolno.

Specyalny pociąg, wysłany przez Delegaturę do Poznania, musiał wrócić z niczem, albowiem Główny Urząd żywnościowy oświadczył wysłanym urzędnikom, że kontyngentu jęczmienia dostarczyć nie jest w stanie.

Z ogólnego kontyngentu jęczmienia, wynoszącego dla całej Polski przeszło 1000 wagonów, dostarczył Poznań zaledwie 60 wagonów po 100 metrów.

Jak należy rozumieć zatem to zawiadomienie Głównego Urzędu żywnościowego?

To, co powyżej opisano, to tylko garść szczegółów, ilustrująca trudności, z wydostaniem nasienia połączone. Kto w tej sprawie ma głos, kto decyduje, dlaczego wszystkie władze tak uporczywie nie ułatwiają sprowadzenia nasienia do tak zniszczonego jeszcze i ukraińską wojną kraju, dlaczego wszelkie pisma i przedstawienia a nawet interpelacye w Sejmie i osobiste interwencye posłów pozostają bez skutku, to bardzo smutna zagadka, której rozwiązanie musi się jednak znaleźć.

Z prac naszych posłów w Sejmie.

Posłowie Piastowcy rozwijają w Sejmie może najwydatniejszą ze wszystkich działalność. W najważniejszych komisyach, jak w rolnej, wojskowej, skarbowej, odbudowy kraju, dla spraw zagranicznych, oświatowej i innych, posłowie Piastowcy zajmują stanowiska albo przewodniczących, albo referentów najważniejszych spraw. W całym szeregu wniosków i zapytań do rządu odsłonili posłowie Piastowcy najważniejsze dla ludności włościańskiej braki i niedomagania i podawali sposoby na ich usunięcie. Drukowaliśmy już w „Piaście" cały szereg wniosków i zapytań, ważniejszych w całości, drobniejszych w skróceniu. Dziś podajemy w dalszym ciągu wnioski i zapytania, zgłoszone przez naszych posłów, a podajemy je w skróceniu ze względu na brak miejsca. Wszystkie te, niżej podane, wnioski i zapytania zostały wniesione do Sejmu jeszcze przed świętami.

O powrót jeńców polskich z Włoch. Posłowie: **Jan Pieniążek, Józef Łachowicz, Jan Sobek, Przewrocki** i tow., wnieśli wniosek, wzywający rząd, aby natychmiast poczynił kroki u rządu włoskiego celem przyspieszenia powrotu jeńców Polaków z niewoli do Ojczyzny. W motywach podnieśli wnioskodawcy, że Polska jest sprzymierzeńcem państwa włoskiego, a potrzebuje ludzi i do pracy i do obrony granic.

O pomnożenie urzędów i składnic pocztowych. Posłowie: **Łaskuda, Skrzypek i tow.**, postawili w Sejmie wniosek, wzywający rząd, aby jak najszybciej wydatnie pomnożył niedostateczną w naszym kraju ilość urzędów pocztowych i telegraficznych, oraz składnic pocztowych.

O kolej Rozwadów-Kolbuszowa-Głogów-Rzeszów-Tyczyn-Iwonicz. Poseł Andrzej **Pluta i tow.** wnieśli w Sejmie wniosek, wzywający rząd, aby jak najszybciej rozpoczął budowę kolei Rozwadów-Kolbuszowa-Głogów-Rzeszów-Tyczyn-Błażowa-Dynów-Brzozów-Iwonicz, oraz by przebudował lokalną kolej wąskotorową Przeworsk-Dynów na normalnotorową. W motywach podnieśli wnioskodawcy konieczność budowy tych kolei ze względu na stosunki gospodarcze i na potrzebę dania pracy bezrobotnym.

O odbudowanie mostu na Wisłoce pod Kamienicą Dolną. W powiecie pilzneńskim pod Kamienicą Dolną został wskutek działań wojennych zniszczony most drewniany na Wisłoce. Cała południowa część powiatu pilzneńskiego została skutkiem tego odcięta od władz powiatowych. Poseł **Adam Krężel** wniósł tedy dnia 25 lutego wniosek, by rząd jak najszybciej przystąpił do odbudowy tego mostu.

W sprawie uruchomienia kopalń węgla w Grudnej. Dnia 25 lutego wniósł poseł Adam **Krężel i tow.** wniosek, wzywający rząd, by niezwłocznie przystąpił do uruchomienia kopalń węgla brunatnego w Grudnej w powiecie pilzneńskim. W motywach wniosku podniesiono, że we wsiach: Grudna Górna i Dolna, Głobikówka, Smarzowa, Bączałka, Siedliska-Bogusz, Gorzejowa, Kamienica Górna i Dolna, w powiecie pilzneńskim, znajdują się bogate pokłady wybornego węgla brunatnego, odkryte jeszcze w roku 1853. W latach 1874 i 1875 wydobywano tam około 10.000 cetnarów metrycznych rocznie. W r. 1900 kopalnie te wskutek nieumiejętności kierownictwa zalano wodą. Jest nadzieja, że rząd zbada dokładnie te pokłady i postąpi w myśl wniosku posła Krężla.

O zaprowadzenie jednolitego podatku. Poseł **Średniawski i tow.** wnieśli z końcem lutego wniosek, wzywa-

jący rząd, aby przy wypracowaniu systemu podatkowego w pierwszym rzędzie rozważył sprawę ustanowienia jednolitego podatku dochowego z odpowiednią progresyą dla wszystkich obywateli państwa. Wniosek ten został obszernie i przekonywująco umotywowany i odesłany został do komisyi skarbowej.

O zwolnienie gmin od płacenia kosztów kuracyjnych za osoby, nie mieszkające w gminie. Z początkiem marca wnieśli posłowie Piastowcy: **Stępień, Lewy, Wróbel i tow.**, wniosek, wzywający rząd, aby jak najszybciej opracował ustawę o obowiązku płacenia kosztów szpitalnych kuracyjnych za chorych robotników i robotnice przez pracodawców, a to celem uwolnienia gmin od tych ciężarów, aby zakazał natychmiast ściągania tych opłat za osoby, formalnie tylko do gminy przynależne, a obciążył nimi w całości pracodawców, wreszcie, by za wyrobników dziennych, nie mających stałego pracodawcy, koszta szpitalne i kuracyjne ponosiło w całości państwo. Wniosek ten, obszernie umotywowany, odesłany został do komisyi ochrony pracy.

O kolej z Bochni do Tymbarku. Z początkiem marca wniósł poseł Michał **Łaskuda i tow.** obszernie umotywowany wniosek, wzywający rząd, ażeby jak najszybciej przystąpił do budowy kolei żelaznej Bochnia-Łapanów-Tymbark. Wniosek ten odesłany został do komisyi komunikacyjnej.

O wyzyskanie budynków pod szkoły. Dnia 2 Lutego wnieśli posłowie: Michał **Kucharczak**, Feliks **Starzyński, K. Stępień**, St. **Lewy**, A. **Gałka i tow.**, imieniem Piastowców wniosek, wzywający rząd, aby przy parcelacyi majątków poduchownych, majorackich, donacyjnych i skarbowych, niektóre budynki mieszkalne, głównie dworki, oddał odrazu na użytek ogólny, na cele oświaty, aby przy tych budynkach zostawił ogrody owocowe, ewentualnie zaś większe działki ziemi w razie, gdyby te budynki zostały przeznaczone na szkoły rolnicze, oraz aby z majątków tych wydzielono pewne działki ziemi dla sąsiednich szkół ludowych, przy których ziemi niema. W motywach podnieśli wnioskodawcy, że w ten sposób państwo polskie przyszłoby szybko w posiadanie znacznej ilości szkół w budynkach, które w razie parcelacyi mogłyby uledz rozbiórce. Wniosek ten odesłany został do komisyi rolnej.

O uregulowanie Wisłoki w powiecie łańcuckim. Z początkiem marca wnieśli posłowie: **Jan Sobek, Józef Jachowicz, Pieniążek i tow.**, wniosek, wzywający rząd, a w szczególności ministerstwo robót publicznych, aby jak najszybciej przystąpił do uregulowania koryta rzeki Wisłoka i do obwałowania jej brzegu ze względu na ogólne dobro ludności, jakoteż na to, by ludności, nie mającej pracy, dać sposobność do zarobku. W motywach podniesiono, że Wisłoka rokrocznie prawie wylewa, niszczy przyległe pola, łąki i ogrody i zabiera znaczne przestrzenie urodzajnej ziemi.

O kolej Jasło-Pilzno-Czarna. Dnia 7 marca wnieśli posłowie: **Adam Krężel, Tomasz Dyło, Jan Babicz i tow.**, wniosek, wzywający rząd, aby w najbliższym czasie przystąpił do budowy kolei Jasło-Pilzno-Czarna. Wniosek ten, obszernie umotywowany, odesłany został do komisyi komunikacyjnej.

W sprawie zniesienia szachownicy gruntów. Na posiedzeniu Sejmu dnia 7-go marca wniósł poseł **Waleryan Górski i tow.** imieniem Piastowców wniosek, wzywający rząd, aby jak najszybciej przystąpił do skomasowania wszystkich gospodarstw przez wyznaczenie bezpłatnych geometrów, przedewszystkiem zaś tych gospodarstw, które w czasie obecnej wojny zostały zniszczone, tak, by odbudowywane gospodarcze budowle mogły już być stawiane na gruntach skomasowanych. W motywach wniosku podniesiono, że grunta chłopskie w Królestwie, podobnie zresztą, jak w Galicyi, są niesłychanie rozdrobnione, wskutek czego na same miedze zużywa się tyle gruntu, że w niejednej wsi możnaby z niego utworzyć przyzwoite gospodarstwo. Wniosek został odesłany do komisyi rolnej.

O uregulowanie sprzedaży tytoniu w Galicyi. Dnia 7 marca wniósł poseł **Jan Nawrocki** wniosek, wzywający rząd, aby w czasie jak najkrótszym zniósł wszystkie koncesye powiatowych trafikantów, a sprzedaż tytoniu przydzielił Kółkom rolniczym, lub innym spółkom handlowym, w razie zaś ich braku kandydatom, których Rada przyboczna powiatowa uzna za odpowiednich, dalej, by nadzór nad sprzedażą powierzono Radzie przybocznej, wreszcie, aby aż do uregulowania sprawy handlu i uprawy tytoniu zniesiono zakaz uprawy tytoniu na własny użytek. Wniosek odesłano do komisyi skarbowej.

O fermę wzorową w powiecie łukowskim. Na posiedzeniu Sejmu dnia 11 marca wnieśli posłowie: **Waleryan Górski, A. Gałka, K. Stępień, St. Lewy, T. Wróbel i tow.** wniosek, wzywający rząd, aby polecił podwładnym sobie organom wydzielenie 300 morgów gruntu z majątku majorackiego Starostwo w powiecie łukowskim dla tamtejszego powiatowego Związku Kółek rolniczych, a to w tym celu, by na tym gruncie wprowadzono szkółkę drzew wszelkiego gatunku, produkowano nasiona zboża, warzyw, zaprowadzono hodowlę rasowego bydła, koni i trzody i utworzono tam szkołę rolniczą dla małorolnych. Wniosek odesłany został do komisyi rolnej.

O żywność dla Podhala. Na posiedzeniu Sejmu dnia 11 marca wnieśli posłowie. **Józef Bednarczyk, Wojciech Roj i tow.**, wniosek, wzywający rząd, aby zezwolił na wolne doprowadzanie do gmin na Podhalu żywności tak z Węgier jako i z głębi kraju. W motywach podnieśli wnioskodawcy, że ludność na Podhalu, nie produkująca innych zbóż, prócz owsa, musi się zaopatrywać w żywność zarówno na Słowaczyźnie, jak i w głębi kraju. Wniosek odesłany został do komisyi aprowizacyjnej.

O wypasanie bydła w lasach rządowych. W sprawie tej wniósł poseł **Rudnik i tow.** wniosek, wzywający rząd, aby zezwolił na wypasanie bydła włościańskiego w lasach rządowych gminom, sąsiadującym z tymi lasami, po cenach, ustanowionych przez rząd. Wniosek odesłano do komisyi rolnej.

O odbudowę mostów i naprawę dróg w Nowosądeckiem. Na posiedzeniu Sejmu dnia 11 marca wniósł poseł **Narcyz Potoczek i tow.** obszernie umotywowany wniosek, wzywający rząd, by przystąpił jak najszybciej do odbudowy mostu na Dunajcu w Kurowie, na Łososinie w Jakóbkowicach, na Popradzie pod Starym Sączem i na Dunajcu w Gołkowicach, oraz do wybudowania mostów nowych i naprawy dróg krajowych. Wniosek przydzielono do komisyi robót publicznych.

O upaństwowienie gimnazyum realnego w Leżajsku. Na posiedzeniu Sejmu dnia 20 marca wnieśli posłowie. **Józef Jachowicz, Jan Sobek i tow.**, wniosek, wzywający rząd, aby 8-klasowemu gimnazyum realnemu w Leżajsku nadał prawo publiczności, jakoteż prawo odbywania egzaminów dojrzałości i przyjął jego utrzymanie na etat państwowy. Wniosek odesłano do komisyi oświatowej i skarbowej.

W sprawie utworzenia starostwa w Leżajsku. Na posiedzeniu Sejmu dnia 1 kwietnia wnieśli posłowie: **Józef Jachowicz, Jan Sobek i tow.**, wniosek, wzywający rząd

aby natychmiast przystąpił do przeprowadzenia zmian terytoryalnych powiatów politycznych w Galicyi i do utworzenia starostwa w Leżajsku.

W sprawie uniemożliwienia szacherki ziemią. Na posiedzeniu Sejmu dnia 3 kwietnia wnieśli posłowie: **Witos, Bojko, Toczek, Swierad i tow.**, wniosek, wzywający rząd, aby przedłożył Sejmowi ustawę, że wszelkie transakcye handlowe ziemią, a szczególnie ziemią wielkiej własności, należącą tak do prywatnych właścicieli, jak i do instytucyj, przeprowadzone po dniu 1 stycznia 1919 roku na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej, uważa się za nieważne.

O regulacyę Dunajca, oraz potoku górskiego, Smolnik, w powiecie nowosądeckim. Na posiedzeniu Sejmu dnia 2 kwietnia wniósł poseł **Narcyz Potoczek i tow.** dwa wnioski. W pierwszym wzywa rząd, ażeby przy rozpoczęciu robót publicznych w pierwszym rzędzie zarządził roboty około odbudowy zniszczonych tam i regulacyi rzeki Dunajca, zwłaszcza w gminach Stadła-Podrzecze; drugi, wzywający rząd, ażeby jak najszybciej rozpoczął roboty około regulacyi potoku górskiego, Smolnik, w gminach: Chomranice, Klęczany, Marcinkowice, w powiecie nowosądeckim. Oba wnioski odesłano do komisyi wodnej.

O ułatwienie chorym wieśniaczkom leczenia się w Krynicy. Na posiedzeniu Sejmu dnia 3 kwietnia wniósł poseł **Bardel i tow.** wniosek, wzywający rząd, aby niezwłocznie zarządził przygotowanie jednego z budynków państwowych w Krynicy-Zdroju na bezpłatne mieszkania dla ubogich, chorych wieśniaczek, aby uwolnił wykazujące się świadectwem choroby i ubóstwa kuracyuszki wieśniaczki od taksy zdrojowej i od opłaty za kąpiele, wreszcie, by się postarał o zaopatrzenie Krynicy-Zdroju w dostateczne środki żywności po cenach zwykłych dla przebywających tam kuracyuszek wieśniaczek.

O ochronę rybołostwa. Na posiedzeniu Sejmu dnia 4 kwietnia wnieśli posłowie: **Kiernik, Krężel, Narcyz Potoczek, M. Rudnik, Józef Rajski i tow.**, wniosek, wzywający rząd, aby przed upływem trzech miesięcy przedłożył projekt ogólno-państwowej ustawy rybackiej, niezwłocznie zaś zorganizował fachowy, rybacki inspektorat państwowy, oraz inspektoraty prowincyonalne dla ochrony rybołostwa. Wniosek odesłany został do komisyi wodnej.

O regulacyę Dunajca i górskich potoków w Nowotarskiem. Na posiedzeniu Sejmu dnia 8 kwietnia wnieśli posłowie: **Józef Rajski, Józef Bednarczyk, Wojciech Roj i tow.**, wniosek, wzywający rząd, aby jak najspieszniej przystąpił do regulacyi Dunajca i potoków górskich na Podhalu w powiecie nowotarskim. Wniosek odesłano do komisyi robót publicznych.

O polepszenie bytu służby drogowej. Na posiedzeniu Sejmu dnia 8 kwietnia wnieśli posłowie: **Kiernik, Krężel, Bojko, Rudnik i tow.**, wniosek, wzywający rząd, aby przeprowadził bezzwłocznie uregulowanie poborów drożników, tak, by byt tej, pod względem płac niezwykle upośledzonej, kategoryi służby państwowej został znacznie poprawiony.

O nieporządki na kolejach. Na posiedzeniu Sejmu dnia 9 maja wnieśli posłowie: **Pluta, Szmigiel i tow.**, następującą interpelacyę do ministra komunikacyi:

„Na kolejach naszych panuje zupełny nieporządek. Pociągi nadchodzą zwykle z nieusprawiedliwionem opóźnieniom. Wozy w pociągach osobowych poniszczone, brak im okien, na czem bardzo cierpi podróżująca publiczność, a i źle to świadczy o gospodarce rządu polskiego wobec obywateli obcych państw. Do pociągów osobowych, w których niema zupełnie wozów I i II klasy, sprzedaje się bilety do tych klas, wobec czego pasażerowie narażeni są na straty i rozgoryczenie. Kasy otwierano bywają zapóźno, tak, że powoduje to wielki natłok i wielu pasażerów pozostaje bez biletów, co powoduje niewpuszczenie ich do pociągu, ewentualnie dopłatę. Urzędnicy, proszeni o rychłe otwarcie kasy, ignorują te prośby. W pociągach osobowych, o ile są wozy I i II klasy, przeznacza się je dla oficerów, którzy wprowadzają sobie osoby, nie mające nic wspólnego z wojskowością, a przedewszystkiem kobiety. Natomiast ludzie starsi, pozostający na wyższych stanowiskach, zmuszeni są mieścić się na korytarzach i platformach wozów. Zjawisko to skonstatowano niejednokrotnie, a specyalnie w dniu 5 i 6 maja w pociągu Nr 15, idącym z Krakowa do Lwowa i z powrotem.

„Wobec tego podpisani zapytują, czy p. ministrowi znane są te nieporządki?

„Czy p. minister byłby skłonny wydać natychmiast rozporządzenie, celem usunięcia zła?“

O utworzenie powiatu politycznego jordanowskiego. Na posiedzeniu Sejmu dnia 10-go kwietnia wniósł poseł **Wawrzyniec Wojdyła** wniosek, wzywający rząd, aby cały okręg sądowy jordanowski w Galicyi odłączył od powiatu politycznego Myślenice i utworzył z tego okręgu osobny powiat polityczny z siedzibą w Jordanowie. Do tego nowoutworzonego powiatu ma być przyłączona część gmin z Orawy. Wniosek odesłany został do komisyi administracyjnej jako nagły.

W sprawie serwitutów. Na posiedzeniu Sejmu dnia 10 kwietnia wnieśli posłowie: **Wojdyła, Łaskuda, Bednarczyk i tow.**, wniosek, wzywający Sejm, aby uchwalił ustawę, mocą której: 1) wszelka własność, wydarta ludności przed laty w sposób bezprawny, ma jej być natychmiast zwrócona; 2) wszelkie prawa serwitutów, w tenże sposób wydarte, mają być również natychmiast przywrócone, czy to w dawnej formie, czy też w postaci wynagrodzenia odpowiednim obszarem ziemi lub lasu; 3) przedawnienie w tych sprawach niema miejsca. W razie zaginięcia aktów należy się oprzeć na zeznaniach naocznych świadków. Wniosek odesłano do komisyi rolnej.

O most pod Ujściem Solnem. Dnia 10 kwietnia wnieśli posłowie: **Kiernik, Rudnik i tow.**, wniosek, wzywający rząd, aby natychmiast przystąpił do odbudowy zniszczonego mostu na rzece Rabie pod Ujściem Solnem w powiecie bocheńskim.

O regulacyę rzeki Mleczki w Przeworskiem. Na posiedzeniu Sejmu dnia 11 kwietnia wnieśli posłowie; **Pieniążek, Jachowicz, Sobek, Toczek, Przewrocki i tow.**, wniosek, wzywający rząd, aby natychmiast przystąpił do wykończenia regulacyi rzeki Mleczki w powiecie przeworskim.

O budowę kolei przemysłowej z Nowego Targu do Roztoki. Na posiedzeniu Sejmu dnia 11 kwietnia wnieśli posłowie: **Rajski, Roj, Bednarczyk i tow.**, wniosek, wzywający rząd, aby natychmiast zarządził wypracowanie szczegółowego projektu budowy linii kolejowej Nowy Targ-Roztoka w Tatrach i wezwał Wydział krajowy do wydania projektów i materyałów, dotyczących tej budowy, oraz eksploatacyi granitów tatrzańskich. W motywach podnieśli wnioskodawcy, że kolej ta ma być koleją przemysłową i może oddać ogromne usługi przy przewozie granitu tatrzańskiego i szutru granitowego.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Gdzie są ubrania cywilne, które zostały w magazynach?

Kilka miesięcy minęło, jak żołnierze ze wszystkich frontów bojowych powrócili do swoich domów, a wojskowość nie zwróciła im dotąd wszystkich cywilnych ubrań, jakie na początku wojny w magazynach zostawili. Niektóre ubrania leżą po kilka lat w magazynach, zwłaszcza ubrania tych, których wojna przy wojsku zastała. Taksamo należą się te ubrania rodzinom po poległych, umarłych w niewoli, szpitalach i t. p. Rodziny te mają najzupełniejsze prawo do odbioru po swoich najdroższych, a przecie nie mogą ich otrzymać. Przy dzisiejszej drożyźnie, gdy ubrania za 600 koron nie kupi, czyż nie należałoby najbliższej rodzinie poległego zwrócić jego ubrania n. p. ojcu, bratu? Zwrotu tych ubrań powinny się te rodziny stanowczo domagać.

Wprawdzie od pewnego czasu magazyny wojskowe w Krakowie rozpoczęły wydawanie mundurów, ale dzieje się to w taki sposób i ze szkodą ludności, że podobne sposoby należy stanowczo napiętnować.

Tak n. p. zawiadowcy odnośnych magazynów urządzają sobie (widocznie z nadmiaru czasu) przeróżne mniej lub więcej niesmaczne szopki z interesowanymi, obdarzając n. p. chłopa ubraniem frakowem, inteligenta góralskim serdakiem i kierpcami, górala żydowską bluzą, żyda chłopską płótnianką i t. d.

Zważywszy, że ubrania te, leżąc kilka lat na kupie, musiały być przewracane i przesuszane, przyczem oczywiście najlepsze sztuki „wsiąkły“, że więc jest poprostu niemożliwością, ażeby każdy swój własny i cały mundur otrzymał, tak, jak go do magazynu oddał, to jednak podobny sposób należy w każdym razie napiętnować, bo przecież on do niczego nie prowadzi. Ludzie ci nie mogą w takich ubraniach chodzić, bo każdy z nich wyglądałby, jak straszydło na wróble.

Jeśli niema wszystkich ubrań i niemożliwem jest, aby każdy swój własny mundur otrzymał, to niechże przynajmniej każdy otrzyma ubranie, stosowne do jego stanu! Panowie z magazynów nie robią przecie nikomu łaski, oddając mu jego własny mundur. Należy on się tak, jak i n. p. obiad lub porcya chleba, a więc obowiązek swój niech sumiennie, nie z drwinami wykonują.

Codziennie też można obserwować n. p. w Krakowie nietylko podobne szopki, ale i gorsze rzeczy, proste ignorowanie i gburowate obchodzenie się z tymi, co się po ubranie zgłaszają, odsyłanie ich od jednego biura do drugiego, gdzie rezultat jest ten, że ubrania nie dostają. Opowiadał mi jeden z pokrzywdzonych, Józef Jamróz z Radziechowic, powiat Wieliczka, człowiek chorowity, że trzy razy zgłaszał się do Krakowa przy 16 baonie „laudszturmu“, gdzie ubranie zostawił, zawsze atoli odsyłano go do Wieliczki, z Wieliczki do Krakowa, chodził od Annasza do Kaifasza, po wszystkich biurach, a przecież munduru nie dostał, choć dokumenta potrzebne miał i był tam zapisany, że mundur zostawił!

Co mają znaczyć podobne szykany w wolnej Polsce? Dokądże jeszcze system austryacki będzie u nas pokutował? Dopominamy się wyjaśnienia!

Maciej Czuła.

Wielkanoc w obozie legionowym.

Legionowo-Jabłonna, dnia 21 kwietnia.

Pierwsza Wielkanoc w wolnej Polsce! Wyśnione i szczęśliwe marzenia spełniły się; to, o czem od tylu lat marzyliśmy, jest faktem. To, co od lat czterech widzieliśmy bliskie, stało się.

Cztery Wielkanoce minione w polu: jedna widziała Legiony u stóp Karpat, na ziemi polskiej w Kołomyi, druga na bagnach Polesia nad brzegiem Styru, trzecia w Królestwie, czwarta zastała legiony w rozproszeniu, jednych w niewoli niemieckiej, drugich nad Piawą, innych w obozach węgierskich, a wreszcie innych na odległych stepach Ukrainy, a wszystko wśród borykań szalonych wichrów, samotnego losu. Zdawało się, że wszystko sprzysięgło się na zgubę Polski.

A jednak...

Tak krótki czas, a jak się wszystko zmieniło — w wolnej Polsce obchodziliśmy Wielkanoc. Rozproszeni — skupiliśmy się, zjednoczyli dla jednego celu w imię tego wielkiego faktu dziejowego zmartwychwstania.

Mglisty ranek zajaśniał nad Mazowiecką ziemią, w obozach żołnierskich od rana panował spokój.

Na placu ćwiczeń Józefa Hallera od piątku wystawiono grotę z choiny, w której urządzono grób Zbawiciela, a w nim umieszczono, przez artystę żołnierza wymalowaną postać Chrystusa wśród namalowanych skał i kamieni, które artystycznie uzupełniono prawdziwymi, z porostem z mchu. Wśród choiny, kamieni i mchu ukryte były lampki elektryczne, oświetlające tajemniczym blaskiem ponure wnętrze groty. Przy grobie przez cały czas, dzień i noc, utrzymywała wartę miejscowa załoga.

Przed grobem w niedzielę rano stanęła cała załoga Jabłonnej, uszykowana oddziałami, a więc bataliony 4 i 2 p. p. i batalion kolejowy, okoliczni mieszkańcy i goście, żony oficerów, wreszcie korpus oficerski z gen. Roją na czele.

Uroczystość rozpoczęła się rezurekcyą, na znak której kompania honorowa dała ognia. Kapelana, niosącego Najśw. Sakrament, prowadził major Więckowski i jeden z żołnierzy; za nimi postępowali oficerowie, tudzież cywilni i kompania honorowa.

Po nabożeństwie odbyła się przed generałem Roją i delegacyami miejscowych i okolicznych wsi defilada, prowadzona przez kap. Kulikowskiego. Długim sznurem szły karne zastępy jedne za drugimi bez końca, aż rozkosz napełniła serce na widok tylu zwartych szeregów, które wciąż z dnia na dzień rosną na obronę granic Rzeczypospolitej.

Po defiladzie generał Roja przemówił do zebranych, podnosząc podwójne znaczenie dnia dzisiejszego i zaprosił do stołowni oficerskiej.

Odświętnie przystrojona sala, gdzie niedawno jeszcze brzmiały butne okrzyki pruskich oficerów, a cześć Hohenzollernów wznoszone, gdzie przed wojną pito zdrowie Romanowych — dziś sala ta widziała osobliwych gości: Obok generała i bogatych szlif oficerów widniał skromny mundur podoficera i żołnierza polskiego, obok księcia siadł robotnik warszawski i chłop sąsiedzki obok przedstawiciela Sejmu p. Dąbskiego, wójt Jabłonnej i wójcia gmin sąsiednich.

Pierwszy zabrał głos gen. **Roja**, podnosząc ważność podwójnego dziś święta. Święto Zmartwychwstania obchodzimy dziś w wolnej, zjednoczonej Polsce, trzeba nam ją jednak utrwalić, organicznie zespolić i wzmocnić, to nasza pierwszą czynność. Wojsko ma służyć do obrony granic i od tego obowiązku się nie uchyli, ale wojsko musi mieć oparcie w narodzie, wojsko będzie broniło granic, a naród wewnątrz musi się zespolić i zorganizować. Kończąc, wzniósł generał na cześć Rzeczypospolitej wolnej, niepodległej, zjednoczonej i utrwalającej się gromki okrzyk.

Po nim przemówił ks. **Radziwiłł**, podnosząc wysokie poczucie narodowej armii polskiej, jej bohaterskie czyny i zasługi. Ziemia Mazowiecka dumną może być z tego, że gości u siebie kadry legionowe, które pierwsze o Polskę za broń chwyciły; zakończył toastem na cześć armii polskiej. Por. **Szczerski**, podnosząc zasługi naczelnika państwa, wzniósł okrzyk na cześć komendanta J. Piłsudskiego. Major **Składkowski** toastował na cześć gości, bez różnicy stanu. Dłuższe przemówienie wygłosił jeden z obecnych robotników, który wskazywał na potrzebę tworzenia wojska i obrony granic przed nieprzyjacielem, podnosząc jako były żołnierz rosyjski wady ustroju armii rosyjskiej, nie chciałby wad tych widzieć w naszem wojsku, które musi mieć oparcie w narodzie. Wniósł okrzyk na cześć Sejmu, rządu obecnego, naczelnika państwa i wojska. Piękne i porywające przemówienie wygłosił poseł **Dąbski**, nawiązując do poprzednich mowców i przeprowadzające polityczne wskazania obecnego Sejmu, który czuje na sobie odpowiedzialność i moc obowiązku, i dlatego ocenia ważność chwili obecnej, gdy zewsząd grozi Polsce niebezpieczeństwo. Dlatego, że Sejm dbać będzie o porządek wewnątrz kraju, jak czuje, że musi wytępić trujące organizm narodowy zło, pozostawione przez naszych wrogów, jak musi przeprowadzić reformy społeczne w dziedzinie rolnej, robotniczej i t. d., tak z drugiej strony Sejm świadom jest tego, że będzie mógł to wykonać tylko wtedy, gdy na granicach Rzeczypospolitej będzie stała na czterech frontach zdolna i zaopatrzona we wszystko, co jej się należy, armia polska.

Następnie przemawiał delegat żołnierzy, wreszcie toastami na cześć **Hallera** zakończono tę serdeczną uroczystość, która na obecnych, szczególniej włościanach i robotnikach, niezatarte wywarła wrażenie. *Uczestnik.*

Z bolszewickiego piekła.

List żołnierza, który powrócił z niewoli w Rosyi.

Wola Radłowska, w kwietniu.

(Dokończenie).

Cała siła bolszewików opiera się na armii. Jądrem tej armii są pułki łotyszskie, które, śmiało rzecz można, trzymają całą Rosyę w swych rękach, będąc jedyną podporą bolszewickiej władzy. Prócz nich opiera się armia na dobrowolnych żołnierzach, należących do partyi komunistycznej. Wogóle komuniści grają wybitną rolę nie tylko w armii, ale i na fabrykach, w administracyi, będąc tym elementem, który ślepo spełnia rozkazy centralnego rządu narodnych komisarzów. Wielki procent w armii liczą byli jeńcy wojenni, głównie Madziarzy, pewien procent Chińczycy, służący za pieniądze, a więc są ślepem narzędziem wykonawczem. Reszta armii złożona ze zmobilizowanej ludności, to element siłą w niej trzymany, a więc niepewny — na froncie przechodzą na stronę wroga. Służą w armii, bo tam jeszcze najlepiej karmią i dają żołd bardzo wysoki. Choć więc ta armia przeszło milionowa, nie przedstawia ona tak wielkiego niebezpieczeństwa, ale trzeba wiedzieć, że siła bolszewików w słabości ich wrogów. Teraz, kiedy Polska zetknęła się bezpośrednio z Rosyą sowiecką, musi stworzyć dobrze wyposarzoną silną armię,

Trzeba zrozumieć dokładnie to straszne niebezpieczeństwo, grożące nam ze wschodniej strony. Bo bakcyle tej zarazy wschodniej mamy we własnym organizmie. Są one tam, gdzie robotnik bez płacy lub źle płacony — są tam, gdzie się je hoduje sztucznie i rozpuszcza w społeczeństwo, czekają pomocy z zewnątrz, by wystąpić do walki. Mam na myśli element żydowski, który się spodziewa u nas, jak w Rosyi, wziąć w ręce ster rewolucyi, ciągnąć z niej dla siebie korzyści, a kraj pogrążyć w stan anarchii.

Najlepszą rękojmią skutecznej walki z bolszewizmem jest **utworzenie silnego rządu**, któryby zgodnie z duchem i potrzebami czasu przeprowadził **reformy socyalne i agrarną**. Nierozwiązanie lub połowiczne rozwiązanie tych problemów może sprowadzić katastrofę, rzucić kraj w odmęt walk domowych. Niezrozumienie tego nie powinno mieć miejsca wobec jaskrawych faktów, jakich widownią jest wschód. Co wojna sprowadziła, cofnąć się nie da. Stary porządek runął bezpowrotnie — wszędzie rewolucya. U nas ona do końca będzie bezkrwawą, jeśli będzie mitygowana ewolucyą. Naród poczuł moc i siłę i pragnie stworzyć nowy porządek, oparty na sprawiedliwości. Te straszne anomalie dawnego ustroju powinny być usunięte. Teraz, w wolnej Polsce, nie powinno być miejsca dla takich, którzy, posiadając tytuł książęcy czy hrabski, a przytem milionowe dobra, których nawet w życiu niejeden nie widział, bo siedział w Paryżu i wogóle zagranicą, trwoniąc pieniądz, grabiąc Ojczyznę i obdzierając tych, którzy rzetelnie na tej roli pracowali. Lub dla takich, którzy wprawdzie tych dóbr nie trwonili, ale karygodnie milionowe intraty umieszczali w bankach angielskich czy amerykańskich, byle tylko przypadkiem nie zostały te kapitały w Ojczyźnie i nie przyczyniły się do podniesienia naszego przemysłu, do wzbogacenia kraju. Tacy ludzie — to największe pasożyty społeczeństwa, ludzie gorsi od złodziei, zbrodniarze, bo zbrodnie popełniali na Ojczyźnie i społeczeństwie, mieli w starym ustroju poważanie, oddawano im cześć i zaszczyty, zamiast pluć im w twarz. A jeśli który dla formy rzucił tysiąc na tak zwane cele patryotyczne, bębniono o tem wszędzie i nazywano wielkim patryotą. Czyż to nie smutna ironia? U nas dalej tego być nie może. U nas w całej pełni powinna być przeprowadzoną zasada „**kto nie pracuje jeść nie powinien**“ i druga: „rola jest własnością pracujących“. Kopalnie powinny przejść na własność rządu, by żydowskie i zagraniczne kapitały nie robiły złotych interesów ze szkodą dla nas i dla naszego ludu pracującego. Tylko taki rząd, który to przeprowadzi, znajdzie poparcie u społeczeństwa i uniezależni się od żydowskiego kapitału.

Władysław Białek.

Traktat pokojowy.

We środę dnia 7 maja b. r. wręczony został Niemcom w Wersalu **traktat pokojowy**. Nie jest to ostateczny traktat, zawiera bowiem tylko **główne zarysy pokoju** z Niemcami, a składa się z 15 rozdziałów.

Rozdział 1-szy zawiera statut Ligi narodów. Jest to najbardziej wykończona część traktatu. Wstawiono ten statut na wstęp traktatu pokojowego, aby Niemcy wiedzieli, że w razie niezgody na nałożone im w dalszych ustępach warunki czeka ich kara ze strony wszystkich narodów, w skład Ligi wchodzących. W ten sposób uniemożliwiono Niemcom wszelkie stawiania się, wszelkie groźby.

Rozdział 2-gi i 3-ci dotyczy ustalenia granic Niemiec od Belgii, Czecho-Słowacyi i Polski, wreszcie od strony Francyi. Rozdział 4-ty dotyczy kolonii niemieckich, 5-ty ograniczenia niemieckiej siły zbrojnej, 6-ty sprawy powrotu jeńców wojennych, 7-my przewiduje oddanie pod sąd b. cesarza Wilhelma, 8-my dotyczy wynagrodzenia szkód, wywołanych wojną przez Niemcy, 9-ty i 10-ty dotyczy spraw finansowych i gospodarczych, 11-ty żeglugi powietrznej, 12-ty żeglugi morskiej, 13-ty umowy co do pracy, 14-ty i 15-ty dotyczy gwarancyi przeprowadzenia traktatu.

Naogół warunki pokoju, postawione Niemcom, są ciężkie, ale w gruncie rzeczy ciężkie głównie dla Prus. Z Niemcami, jako całością, obszedł się traktat stosunkowo łagodnie, bo nawet kwestya odszkodowania i inne uciążliwości, w traktacie zawarte, są dość lekką karą na tych, którzy wojnę podjęli dlatego, że ją uważali za doskonały interes i nie wahali się zniszczyć pół Europy dlatego, by zadowolić swoją żądzę niszczenia. Jeśli się porówna ten traktat z łajdactwem, jakie Niemcy zrobili w Brześciu Litewskim i w Bukareszcie, to się widzi, że koalicya poszła zupełnie innemi drogami. Tam Niemcy zadali gwałt niesłychany Rosyi, zadali gwałt Rumunii, tak, że właściwie uniemożliwili tym państwom życie. Tu Niemcy mają mimo wszystko możność rozwoju, tem tylko ograniczoną, że muszą się wyrzec raz na zawsze chęci rozpoczynania na nowo wojny dla interesu.

Warunki, nałożone Niemcom, dadzą się podzielić na trzy części: odebranie im zrabowanych ziem, unormowanie ich siły zbrojnej, odszkodowanie i powetowanie szkód poszkodowanym.

Niemcy tracą zrabowane sąsiadom ziemie.

Polska odzyskuje swoją własność.

Co do odebrania ziem, to na podstawie traktatu **Niemcy tracą Alzacyę i Lotaryngię**, to jest kraj, jaki zrabowali Francyi, wynoszący prawie 15.000 kwadr. kilometrów powierzchni i liczący blisko 2 miliony mieszkańców. Następnie Niemcy **tracą wszystkie kolonie**, obejmujące blisko 3 miliony kilometrów kwadr. ziemi. Reszta strat w terenie dotyczy samych Prus. **Prusy tracą na rzecz Polski Poznańskie, Prusy zachodnie, Śląsk górny, a prawdopodobnie i południową część Prus wschodnich, czyli tak zwane Mazowsze pruskie, gdzie koalicya zarządza plebiscyt pod kontrolą państw koalicyi.** W ten sposób wracają do Polski terytorya, zrabowane przez Prusy i zagrożone germanizacyą, niesłychanie bogate, jak zwłaszcza Śląsk górny. Trzeba tu zaznaczyć, że na Śląsku górnym jest węgiel, ruda żelazna i ruda cynkowa. W samem opolskiem produkcya rud wynosi 520.000 ton rocznie, i stanowi cztery piąte części całej produkcyi niemieckiej. Przyłączenie więc tej ziemi do Polski pozbawia Niemcy poprostu **przemysłu metalowego**. Z granic, wyznaczonych przez koalicyę, Polacy mogą być bardzo zadowoleni. Zawód spotkał nas tylko w sprawie Gdańska.

Gdańsk nie będzie należał do Polski.

Na podstawie traktatu Gdańsk nie został przyznany Polsce, ale wraz z okolicą ustanowiony został osobnem państwem. To państwo gdańskie pod względem obszaru równa się mniejwięcej obszarowi księstwa Cieszyńskiego, ma bowiem 1.800 kilometrów kwadratowych. Również pod względem ludności równa się mniejwięcej księstwu Cieszyńskiemu, liczy jej bowiem 350.000.

Zwrot ziem Belgii, Danii i Francyi.

Ponadto tracą Niemcy blisko 1000 km. kwadrat. z 70.000 ludności na rzecz Belgii i blisko 8000 km kwadr. z pół milionem ludności na rzecz Danii. Chodzi tu o Szlezwik, gdzie podobnie jak na Mazowszu odbędzie się plebiscyt. Wreszcie przyznano Francyi górniczy okręg nad rzeką Saar, wynoszący 1610 km. kwadrat. z przeszło pół milionem ludności, obfitujący niesłychanie w węgiel. Przyznano ten okręg Francyi poniekąd jako odszkodowanie za zniszczone francuskie kopalnie węgla z zastrzeżeniem, że po 15-tu latach odbędzie się tam plebiscyt, a wówczas sama ludność rozstrzygnie, czy okręg ten pozostanie przy Francyi, czy się przyłączy do Niemiec. Rezultat można już dziś przewidzieć. Żałować wypada, że nie zastosowano tejsamej miary do Mazowsza pruskiego, tembardziej, że na Mazowszu od stu lat Prusacy karmili tamtejszą polską ludność, zbliżoną do niej wyznaniem protestanckiem, nienawiścią do polskości i że w gruncie rzeczy plebiscyt byłby tam sprawiedliwy dopiero po kilku latach, gdyby ludność tamtejsza pozbyła się pruskiej agitacyi. Na szczęście nie wyznaczono terminu, kiedy się ma na Mazowszu pruskiem odbyć plebiscyt, a nie jest wykluczone, że komisya koalicyjna, która ma objąć władzę na tym obszarem, odsunie to głosowanie ludowe na czas dłuższy.

Wskutek tych strat terytoryalnych **Niemcy tracą prawie jednę piątą część swojego obszaru**, nie licząc **kolonii**. Stracą też prawie 10 milionów ludności, czyli jednę siódmą część.

Krzyżackiemu smokowi złamano słos pacierzowy.

Specyalnie ciężkie dla Niemców są warunki, dotyczące ich gruntownego rozbrojenia. Traktat znosi

w Niemczech powszechną służbę wojskową, ogranicza ilość policyi i stałego wojska, które odtąd ma liczyć najwyżej 100.000 żołnierza z tem, że przez 12 lat nie wolno wogóle zaciągać nowych żołnierzy. Na lewym brzegu Renu i w promieniu 50 km od prawego brzegu mają Niemcy znieść wszystkie fortece, wycofać wszystkie wojska, unicestwić urządzenia mobilizacyjne. Ponadto nie wolno Niemcom wzmacniać ani rozszerzać fortec nadmorskich. Fabrykacya i handel bronią ma być w Niemczech kontrolowaną przez koalicyę. Wszelka broń, wszelki sprzęt wojenny ponad ściśle przepisaną ilość ma być wydany koalicyi. Lotnictwo wojenne ma być zwinięte, cała flota wojenna została już skonfiskowaną. W ten sposób to najbardziej na świecie militarne państwo zostało pod tym względem istotnie powalone na obie łopatki.

Niemcy zapłacą 120 miliardów kontrybucyi.

Trzecia sprawa, to odszkodowanie wojenne. Koalicya nałożyła na Niemcy **kontrybucyę, wynoszącą 120 miliardów marek**, z czego 20 miliardów mają wypłacić w złocie w ciągu lat dwóch, resztę później w złocie, w towarach, okrętach, maszynach, bydle, węglu i t. d. W ten sposób **Niemcy muszą wydać całą swą flotę atlantycką**, której zarobki stanowiły bardzo poważną pozycyę. Dochody z podatków w Niemczech muszą iść w pierwszym rzędzie na kontrybucyę, a dopiero w ostatnim na spłatę niemieckich długów wojennych. Koalicya zastrzegła, że przeciętne minimum podatku w Niemczech musi być conajmniej tak wysokie, jak gdzieindziej maksimum. Jest to dla Niemiec istotnie cios bardzo poważny, ale też i dobrze zasłużony. Niemcy przekonają się teraz, że wojna nie jest wcale dobrym interesem, jak to przed wojną głosili ich filozofowie.

Tak się w najogólniejszych zarysach przedstawia zawiły zresztą i niesłychanemi klauzulami przepełniony traktat pokojowy.

Powalona bestya się namyśla.

Pytanie, czy go Niemcy podpiszą, czy nie. Koalicya przygotowana jest na to, że gdyby nie podpisali, to wojska jej natychmiast ruszą w głąb Niemiec i wojna zacznie się na nowo. W Niemczech rząd zarządził żałobę narodową, ale wnosić należy, że Niemcy, widząc potęgę koalicyi, może nie będą odrazu chciały traktatu podpisać, w każdym jednak razie będą się starać, byle tylko dalszej wojny uniknąć. Delegaci niemieccy badają obecnie warunki i mają koalicyi dać pisemną odpowiedź, bo koalicya ustnie z nimi pertraktować nie będzie, uważając Niemców za zbrodniarzy, z którymi się nie mówi. Odpowiedzi delegatów niemieckich należy się spodziewać koło 22 b. m.

Statut organizacyjny naszego stronnictwa został już wydrukowany i można go nabywać w „Piaście" po 50 fenigów lub 75 hal. za sztukę.

Sprawy polskie.

Nareszcie doczekaliśmy się ustalenia granic naszego państwa od strony Niemiec. W traktacie pokojowym koalicya przyznała nam Poznańskie, Śląsk Górny i Prusy zachodnie, zaś co do Mazowsza w Prusiech wschodnich poleciła zarządzić głosowanie ludowe, by ludność sama zdecydowała, dokąd chce należeć. Nie dostaliśmy natomiast Gdańska, który wraz z okręgiem został uznany za wolne państwo. Czy w tej sprawie da się jeszcze co zrobić, niewiadomo.

Z tego, jak potraktowano sprawę Gdańska, należy wnosić, że koalicya zbyt skrupulatnie liczy się z narodowością ludności, zamieszkującej pewne tereny. Okazuje się to już i przy sprawie Galicyi wschodniej, co do której, jak donoszą z Paryża, komisya koalicyjna **zaproponowała obecnie rozejm między Polakami a Rusinami** z tem, że linię demarkacyjną ma stanowić rzeka Bug na północnym wschodzie i zachodnia granica powiatu drohobyckiego na południu. W ten sposób **Lwów zostałby pod władzą polską, a zagłębie naftowe borysławskie przypadłoby Rusinom**. Nie przesądzałoby to jeszcze przyszłej granicy, ale jednak z doświadczenia wiadomo, że raz pociągnięte granice, w jakimkolwiek charakterze, mogą łatwo stać się granicami istotnemi.

Prawdopodobnie wobec naporu Czechów będzie może dążenie do urządzenia i na Śląsku Cieszyńskim plebiscytu. Na to możemy się bez wahania zgodzić, bo wtedy Śląsk Cieszyński przypadnie nam z całą pewnością.

W traktacie pokojowym zaznaczono z naciskiem **prawo mniejszości narodowych w Polsce.** Dlaczego tego samego nie zastosowano do Czechów, trudno zrozumieć, bo Czesi będą mieli znacznie więcej obcych narodów w swem państwie, niż Polacy. Przepis ten spowodowali niewątpliwie ż y d z i, którzy na kongresie odgrywają mimo wszystko bardzo wielką rolę, a z dziwną nienawiścią odnoszą się do Polski.

Prezydent ministrów, P a d e r e w s k i, powrócił na kilka dni z Paryża do Warszawy i odbywa konferencye z przedstawicielami stronnictw. Chodzi głównie o stanowisko wobec sprawy Litwy, gdyż, jak słychać, Paderewski stanął na tymsamym gruncie, co i Piłsudski, uznając, że trzeba dążyć do federacyi z Litwą. We czwartek miał prezydent Paderewski złożyć sprawozdanie z sytuacyi międzynarodowej przed komisyą zagraniczną w Sejmie i przed Sejmem.

Obrady Sejmu.

W ubiegłym tygodniu po długich debatach **uchwalił Sejm unieważnić poprzednią ustawę o stemplowaniu pieniędzy**, a to ze względu na fakt, że już w połowie czerwca nadejdą drukowane w Paryżu i Londynie pieniądze polskie, że więc odrazu będzie można przeprowadzić wymianę koron, rubli i marek pruskich i polskich, kursujących na obszarach Polski, na złote polskie. **Stemplowania pieniędzy więc już nie będzie.**

Po załatwieniu szeregu drobnych spraw Sejm rozpoczął **dyskusyę nad deklaracyą konstytucyjną**, przedłożoną onegdaj przez rząd. Z ramienia naszego stron-

nictwa przemawiali w tej sprawie posłowie Dąbski i Kiernik, wykazując zasadnicze braki deklaracyi konstytucyjnej. Taksamo przedstawiciele wszystkich innych stronnictw wystąpili ostro przeciwko elaboratowi rządowemu. Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu wygłosił dłuższe przemówienie min. Wojciechowski, podnosząc, że deklaracya rządowa nie była wcale projektem konstytucyi, lecz była tylko oświadczeniem, w jakim kierunku ma iść praca tych wszystkich, którzy będą formułowali ustawę konstytucyjną.

Na temsamem posiedzeniu przyjęto wniosek nagły posła Dąbskiego, wzywający rząd, by za pośrednictwem komisarzy swoich wstrzymał natychmiast rugowanie służby folwarcznej i pociągnął do surowej odpowiedzialności winnych funkcyonaryuszy.

Obrady nad reformą rolną dobiegają końca.

Wbrew kłamliwym doniesieniom rozmaitych „Przyjacieli Ludu" i tym podobnych pism, które mają jedynie na celu mącenie wody, prace nad reformą rolną **postępują bardzo szybko naprzód**. Sejmowa komisya rolna odbywa po kilka posiedzeń na tydzień, a zarówno jej prezes, poseł Witos, jak i referent, poseł Dąbski, pracują istotnie niezmordowanie, aby to wielkie dzieło jak najszybciej doprowadzić do końca. Że obrady istotnie końca dobiegają, tego najlepszym dowodem fakt, iż najtrudniejsze ustępy reformy zostały już załatwione. Uchwalony więc już został ustęp o maksimum posiadania ziemi (60 do 300 morgów), o czem donieśliśmy już w poprzednim numerze. W ubiegłym tygodniu załatwiono drugi, bardzo trudny ustęp, mianowicie dotyczący upaństwowienia lasów. Pozostaje teraz jeszcze kilka punktów, które w dwóch tygodniach zapewne będą gotowe, tak, że z końcem miesiąca należy się spodziewać przyjścia sprawy reformy rolnej na porządek obrad pełnego Sejmu.

W ubiegłym tygodniu, jak wspomnieliśmy, posunięto całą sprawę o znaczny krok naprzód. Długa dyskusya toczyła się nad sprawą upaństwowienia lasów. Odrzucono wniosek socyalistów, domagający się upaństwowienia lasów gminnych i włościańskich, poczem 15 głosami przeciw 14 przyjęto ten ustęp w następującem brzmieniu:

„Wszystkie lasy, do jakiejkolwiek kategoryi wyżej wymienionych dóbr należące, z wyjątkiem lasów gminnych i drobnych przestrzeni prywatnych, nie nadających się do gospodarstwa państwowego, przechodzą na własność państwa przy należytem zlikwidowaniu praw serwitutowych".

Na następnem posiedzeniu przyjęto artykuł 7-my w brzmieniu następującem:

„Sposób, warunki i cena przejęcia dóbr wyżej wymienionych na własność państwa, określą ustawy specyalne, które rząd opracuje. — Oprócz szacowania wartości gruntu, winny być osobno szacowane nakłady zasiewu i uprawy, dokonane na wywłaszczonej przestrzeni. Odszkodowanie za te nakłady winno być wypłacone w pełnej wartości".

Następnie przyjęto paragraf ósmy:

„Przymusowemu wykupowi przez państwo nie ulegną w okresie przejściowym aż do wytworzenia się nowych warunków w wyjątkowych wypadkach gospodarstwa, poświęcone produkcyi nasiennej lub hodowlanej, istniejące przed 1 stycznia 1919 r., jak również gospodarstwa, stanowiące typ gospodarstw wysoce uprzemysłowionych, których utrzymanie w całości lub w pewnej określonej części jest niezbędne dla państwa i ogółu rolniczego. Ilość i obszar tej kategoryi majątków dla poszczególnych okręgów kraju określą ustawy szczegółowe".

Szybkość prac w komisyi rolnej jest najlepszym dowodem, że reforma rolna nietylko będzie uchwaloną, ale będzie uchwalona bardzo szybko.

Baczność Piastowcy!

Przypilnujcie wyborów do Rad gminnych!

W całym szeregu gmin odbędą się niezadługo wybory do Rad gminnych. Sprawa to dla naszego stronnictwa bardzo ważna. Przez czas wojny niektórzy wójtowie nie spełniali swego urzędu tak, jak powinni; niektóre Rady gminne zostały rozbite przez powołanie ich członków do wojska, gospodarka gminna kuleje. Nowe Rady gminne powinny się składać z ludzi przedewszystkiem uczciwych i światłych. Wzywamy więc Was wszystkich, Bracia i Siostry, Piastowcy, zajmijcie się żywo sprawą wyborów, każdy w swojej gminie i postarajcie się o to, by do nowych Rad weszli nasi ludzie. Wtedy będziecie mogli spokojnie patrzeć w przyszłość, bo mądry wójt i mądra Rada gminna to naprawdę szczęście dla każdej gminy. A więc, do pracy!

Sprawy organizacyjne.

Oddział organizacyjny „Piasta" rozpoczął już wysyłkę druków organizacyjnych do tych, którzy dotychczas po nie się zgłosili.

Apelujemy do wszystkich naszych działaczy i zwolenników po powiatach i gminach i dzielnych ludowczyń, aby spiesznie i energicznie zabrali się do przeprowadzenia organizacyi naszego potężnego stronnictwa, w myśl statutu organizacyjnego. Kto jeszcze tego nie uczynił, niech zwróci się jak najprędzej do oddziału organizacyjnego „Piasta" po informacye i druki organizacyjne, a następnie niech przeprowadzi polityczną organizacyę swojej gminy lub powiatu.

Organizatorom wysyłamy 1. Statut organizacyjny, odpowiednią ilość formularzy sprawozdań założycielskich, spisów członków i deklaracyi. Większą ilość statutów można nabyć w „Piaście" po cenie 50 fenigów lub 75 hal. za sztukę.

Co do samej roboty organizacyjnej, przypominamy, że trzeba:

1) w każdej gminie zwołać zebranie ludowców.

2) po omówieniu programu stronnictwa wybrać Radę ludową gminną (w Król. Kongresowem wiejską) złożoną z 9-ciu członków.

3) wybrać delegatów na kongres w stosunku jeden delegat na 100 ludowców.

4) donieść o tem pisemnem sprawozdaniem do oddziału organizacyjnego „Piasta".

5) po zorganizowaniu Rad lud. gminnych w Galicyi, (w Królestwie wiejskich), przystąpimy do wyboru Rad ludowych powiatowych. Wszystkie szczegóły organizacyjne są zawarte w drukach organizacyjnych.

Ludowcy! Działacze ludowi! Inteligencyo ludowa! Ludowczynie! Nie zasypiać sprawy, ale organizować wsie i powiaty, aby stworzyć potęgę! Stronnictwo nasze musi być najpotężniejsze — do tego potrzeba nam sprawnej organizacyi u dołu we władzach gminnych, jak i u góry w kierownictwie stronnictwa. Całą tą robotą musimy się podzielić — każdy niech robi, co do niego należy w obmyślanym planie, aby wszystko składało się na jednolitą całość — i dobro sprawy ludowej.

Działacze ludowi do pracy! Pokażcie, co umiecie! Niech praca wasza po gminach i powiatach będzie świadectwem waszej dojrzałości politycznej i waszych zdolności organizacyjnych!

Oddział organizacyjny P. S. L. „Piast".

Na Ogólną Radę Kółek rolniczych!

Jak to już w poprzednim numerze „Piasta" ogłoszono, tegoroczna Ogólna Rada Tow. Kółek roln. odbędzie się dnia 16 czerwca b. r. w Krakowie. Sprawa jest bardzo ważna i wymaga bliższego zainteresowania się nią.

Tegoroczna Rada jest pierwszą od chwili wybuchu wojny europejskiej i uczestnikom zostanie przedłożone sprawozdanie z działalności Kółek za cały czas wojenny. Wojna z wszystkiemi jej okropnościami dotknęła poważnie Kółka rolnicze i sprawną przedtem organizacyę silnie nadwyrężyła i rozluźniła. Wielka część pracowników Kółkowych musiała stanąć w szeregach walczących, a ich brak spowodował zastój w działalności poszczególnych Kółek. Dzisiaj przyszedł czas, aby w odrodzonej Ojczyźnie podjąć z powrotem prace Kółkowe, dla spełnienia tych ważnych zadań, jakie Kółka rolnicze sobie wytyczyły.

Hasłem dzisiejszem jest reorganizacya Kółek i powołanie ich do nowego życia, do szerszych jeszcze, niż dotąd, zadań. W tym kierunku wytężyć musimy wszystkie nasze siły, wszyscy rolnicy skupić się muszą razem, bo tu idzie o przyszłość naszą. Tu niema żadnych różnic politycznych, bo wszystkich rolników powinien łączyć w Kółkach nasz wspólny interes gospodarczy i postęp w rozwoju rolnictwa.

Drugą, ważną sprawą, jaka będzie przedmiotem obrad Ogólnej Rady, to jest zjednoczenie dawnego Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Tow. roln. okręgowych po powiatach z Tow. Kółek rolniczych. Postulat ten, wysuwany już od szeregu lat, obecnie dojrzewa. Pamiętać musimy, że obecnie przed organizacyami rolniczemi staną zadania daleko większe, a to dlatego, że rząd warszawski nie ma obecnie ani środków ani dostatecznego personalu dla przeprowadzenia tych olbrzymich zadań, które dzisiaj trzeba podjąć, aby zrujnowane wojną rolnictwo zrestaurować i przyczynić się do ogólnego dobrobytu. A trzeba wiedzieć, że od podniesienia rolnictwa zależy rozwój innych gałęzi życia gospodarczego naszego państwa. Jesteśmy tu skazani na własne siły i własną pomoc wzajemną.

Apelujemy do wszystkich naszych działaczy po powiatach i gminach, aby sprawą tą zajęli się całą duszą. W najbliższych dniach należy przeprowadzić po Kółkach roln. wybór delegatów na Ogólną Radę. Nadmieniamy, że do udziału w Ogólnej Radzie są uprawnieni delegaci tych Kółek roln., które zapłaciły wkładkę do Zarządu gł. K 8 i prenumeratę „Przewodnika Kółek roln." K 16. O wyborze delegatów trzeba zawiadomić do dnia 21 maja b. r. Zarząd gł. Kółek roln. w Krakowie, Plac Szczepański 8.

Ludowcy! Likwidacya dawnych stosunków w czasach rządów szlacheckich zaczęła się także i w instytucyach gospodarczych. Panowie, którzy dotąd rządzili Tow. rolniczem, uznali, że ich rola skończona. Stosunki w nowem Towarzystwie ukształtujemy zgodnie z interesem małorolnych i oprzemy go na zasadach demokratycznych. Potem przyjdzie kolej na dalsze placówki.

Do pracy zgodnej i planowej dla dobra ludu i narodu!

Do ludowców powiatu gorlickiego.

Z ramienia ludowej Rady powiatowej zostało założone w Gorlicach „Biuro porady prawnej" dla członków P. S. L. Piastowców. Biuro to mieści się przy ul. Bieckiej, a prowadzi je p. geometra Hieronim Sztormke. We wszystkich sprawach Biuro udzielać będzie porady bezpłatnie, a będzie pozostawać w ścisłej łączności z Zarządem stronnictwa, z Klubem posłów i ze starostwem.

Baczność Piastowcy w Olkuskiem!

W niedzielę dnia 18 b. m. odbędą się w powiecie olkuskim **zgromadzenia** Piastowców w trzech miejscowościach, a mianowicie: **o godz. 10-tej rano we wsi Szklary, o godz. 1-szej po południu w Jerzmanowicach, o godz. 4-tej po poł. w Sułoszowej.** Na zgromadzenia te przybędą posłowie Piastowcy, a prawdopodobnie również poseł Witos. Prosimy wszystkich naszych zwolenników o liczne jawienie się na te zgromadzenia.

Dr Michał Habuda otworzył obecnie kancelaryę adwokacką wspólnie z drem Franciszkiem Bardlem w Krakowie, Mały Rynek 1. Dr Habuda jako kilkoletni koncypient adwokacki w kancelaryi posła naszego stronnictwa, dra Bardla, oddawał naszym czytelnikom i stronnikom ważne usługi, przez udzielanie informacyi i odpowiedzi prawnych na tysiące korespondencyi, wpływających do redakcyi „Piasta". Czynił to zawsze bezinteresownie i nie wątpimy, że w przyszłości będzie też stale z nami współdziałał. Wszystkim naszym Czytelnikom kancelaryę dra Habudy i dra Bardla w kwestyach prawnych gorąco zalecamy.

Posłowie ludowi przed wyborcami.

Siepraw, pow. Wieliczka.

Dnia 27 kwietnia odbył się u nas wiec ludowy, na którym poseł dr Bardel zdał sprawozdanie poselskie i w szerokiem przemówieniu objaśnił reformę agrarną. W dysknsyi zabierali głos: ks. kan. Cież w sprawie gruntów plebańskich, p. Matoga w sprawie odłogiem leżących grnntów dworskich, p. Salawa w sprawie lichwy żydowskiej, p. Kuchta w sprawie odszkodowań wojennych i t. d. P. Czuła z Grabia, zabrawszy głos, nawoływał do organizowania się tylko w P. S. L. Piastowcow, podając przytem sposoby organizacyi. Zawiązana też została Rada ludowa z jedenastu członków, do której weszli pp.: Baran Franciszek jako prezes, Chordzik jako zastępca, Niemcewicz jako sekretarz, M. Król jako skarbnik, oraz: Suder, Duraj, Sołtys, Salawa, St. Suder i Marya Sudorowa jako członkowie. Zaraz też kilkudziesięciu włościan podpisało deklaracyę, czem dali dowód, że cenią stronnictwo i chcą do niego należeć. Wreszcie na wniosek p. Niemcewicza zebrani uchwalili wotum zaufania dla posłów Piastowców, w szczególności zaś dla p. dra Bardla oraz kilka rezolucyi w ważniejszych dla narodu sprawach. Przemawiał jeszcze p. Nosek i inni, a zebrani w największym spokoju wysłuchali wszystkich przemówień, późnym wieczorem opuszczając sale szkolne, zapełnione po brzegi. Wiec zrobił bardzo dobre wrażenie na ludności, która nie szczędzi pochwał dla jego organizatorów.

Franciszek Baran.

Jasło, 26 kwietnia.

Ciekawymi w historyi ruchu politycznego chłopów są takie wypadki, jakim był wiec sprawozdawczy w Jaśle dnia 25 kwietnia 1919 r., gdzie dwu posłów z dwu obozów jednocześnie w tej samej sali przed jednymi i tymi samymi wyborcami zdawało sprawę ze swej poselskiej działalności. Słuchałem ze spokojem.

Poseł Madej zapowiedział zgromadzenie na dzień targowy, piątek 25 kwietnia; przebąkiwano, że i p. Stapiński przyjedzie, to też ściągnęli stronnicy. Przybył p. Madej wprawdzie, ale sam; natomiast przyjechał także krótko naprzód zapowiedziany poseł Nawrocki, no, i wspólnie odbyli zgromadzenie.

Przemawiał poseł Madej pierwszy, powoławszy do prezydyum wiecu swoich, a potem poseł Nawrocki, który jasno i dokładnie przedstawił usiłowania posłów chłopskich w komisyi rolnej około opracowania ustawy rolnej, w duchu interesów chłopa,. a zgodnie z dobrem całego państwa; dalej sprawę wojska, odbudowy kraju, sprawę zmiany pieniędzy, dzierżawy przymusowej gruntów pańskich, sprawę wyposażenia nauczycieli ludowych i wiele innych.

Po wysłuchaniu spokojnem i rozważnem tego sprawozdania wnosili chłopi różne zażalenia na gospodarkę w powiecie, żądali pomocy i wyrażali zapatrywania swoje na sprawę podziału pańskich gruntów.

Wkońcu podziękowali posłom za przybycie i pracę w Sejmie, wezwali ich do dalszej wytrwałej roboty, a wreszcie udzielili obydwom wotum zaufania.

Że się tak stało, to ma swoje uzasadnienie i znaczenie. Przemawiali posłowie chłopi, słuchali ich chłopi wyborcy, wzajemnie się więc rozumieli, bo jedna ich bieda gniecie. Brakło na wiecu żywiołów obcych, nie proszonych, które ogień walki między chłopów wnoszą dla własnych tylko korzyści.

Zgromadzenie takie stwierdza po pierwsze, że chłopi rozłamu między sobą nie chcą, nie uznają, że więc wszczepiono im ten rozłam sztucznie i chytrze kazano im się gryźć przy wyborach, dla zadowolenia ambicyi pewnych osób i interesów nie chłopskiej sprawy; po drugie: zgodna postawa chłopów na tem zgromadzeniu jest niemą, ale silną rezolucyą, która przypomina przedstawicielom chłopów w Sejmie, by tam zgodnie w zwartym chodzili szeregu.

Wyborca z Jasielskiego.

Czarny Dunajec, 28 kwietnia.

W szczelnie zapełnionej sali Towarzystwa zaliczkowego odbyło się u nas dnia 14 kwietnia zgromadzenie, na którem poseł Józef Bednarczyk złożył sprawozdanie poselskie. Przewodniczył naczelnik gminy, p. Cikowski, sekretarzował ks. J. Wetula ze Starego Bystrego. Poseł Bednarczyk w długiem przemówieniu przedstawił zebranym prace Sejmu polskiego w ogólności, a prace posłów Piastowców w szczególności. Omówił najważniejsze sprawy, a więc sprawę granic, sojuszów, pierwszych ustaw, poczem dłuższy ustęp poświęcił sprawie reformy rolnej, podnosząc że komisya przyjęła za podstawę obrad projekt Piastowców, jedyny opracowany projekt, jaki w Sejmie wogóle złożono. Szerzej omówił też biedę żywnościową, która tak bardzo dokucza naszemu Podhalu i zawiadomił zebranych, że posłowie z Podhala uprosili ministerstwo aprowizacyi o większy przydział żywności. Dzięki ich zabiegom nadeszło do powiatu już 60 wagonów ziemniaków, dalsze idą, i niewątpliwie ludność byłaby w ziemniaki gruntownie zaopatrzona, gdyby nie anarchiczne stosunki na kolejach w Królestwie i brak wagonów. Odbija się to — mówił poseł Bednarczyk — na wszystkich wogóle przesyłkach żywnościowych, a więc i na dostawie żywności, przysłanej z Ameryki oraz z Poznańskiego. Poseł napiętnował niesłychane w konstytucyjnem państwie praktyki pewnych czynników rządowych. Wreszcie podał zebranym do wiadomości wnioski zgłoszone przez posłów ludowych wogóle, a posłów z Podhala w szczególności.

Następnie zabrał głos poseł Józef Rajski, podnosząc, że w państwie polskiem, które istnieje od paru miesięcy dopiero, a powstało na gruzach trzech państw po pięcioletniej, strasznej wojnie, nie łatwo zaprowadzić odrazu porządek i zadowolić wszystkich. Przedstawił starania posłów ludowych w sprawach Podhala i w sprawach Polski, wreszcie oświadczył, że posłowie podhalańscy zastrzegli się stanowczo przeciwko upaństwowieniu lasów gminnych.

Na wniosek ks. Łukasika uchwalono obu posłom jednomyślnie podziękowanie i wotum ufności.

W dyskusyi zabierał głos p. Tokarski, któremu poseł Bednarczyk dał wyczerpującą odpowiedź. Zebranie zakończono uchwaleniem rezolucyi, wzywającej posłów z Podhala do obrony lasów gminnych przed upaństwowieniem.

Ks. J. Wetula.

Hyżne, 5 maja.

Dnia 21 kwietnia b. r., w poniedziałek wielkanocny, przybył tu poseł p. Andrzej Pluta ze stronnictwa ludowego Piastowców, celem złożenia sprawozdania z czynności poselskich w Sejmie. Ponieważ obszerna sala szkolna nie mogła pomieścić wyborców i wyborczyń uchwalono odbyć obrady w ogrodzie szkolnym. Na wiecu zjawiło się do 2.000 wyborców. Byli to nietylko mieszkańcy z Hyżnego, ale na-

wet z kilku sąsiednich wiosek i miasteczka Błażowy. Poseł Pluta w przeszło dwugodzinnem przemówieniu podał wynik dotychczasowych prac klubu Piastowców w Sejmie; mówił o składzie Sejmu, odbudowie kraju, wydzierżawieniu przymusowem gruntów, odłogiem leżących, o otwarciu lasów, zabezpieczeniu bytu nauczycielstwa szkół powszechnych, o reformie agrarnej i o dążnościach do połączenia wszystkich stronnictw włościańskich celem utworzenia większości sejmowej, któraby się naprawdę zajęła dobrem zmartwychwstałej ojczyzny i wyłoniła silny rząd. Po dyskusyi uchwalono posłowi Plucie pełne wotum zaufania. Po przemówieniu udał się poseł do sali szkolnej, gdzie wysłuchał szeregu próśb swoich wyborców. Prośby wyborców zanotował i przyrzekł przychylnie załatwić. Szczęść Mu Boże w dalszej pracy!

A. P.

Ropczyce, 3 maja.

W dniu 23 kwietnia odbył się w Ropczycach w sali Rady powiatowej wiec sprawozdawczy pp. posłów: Dyły i Babicza przy udziale niezwykłej ilości wyborców. Przewodniczył włościanin Sebastyan Stręk, sekretarzował p. Sado. Po wstępnem uchwaleniu na wniosek pp. posłów telegramu do ministra w sprawie przyłączenia Gdańska do Polski złożył poseł Babicz sprawozdanie z dotychczasowych prac w Sejmie polskim oraz kierunku polityki obecnego Sejmu, a po przedstawieniu szeregu interpelacyi, wniesionych przez posłów w sprawach, dotyczących potrzeb powiatu, przeszedł do omawiania kwestyi reformy rolnej, przedstawiając ją z punktu widzenia postulatów stronnictwa ludowego. Następnie przemawiał w sprawie reformy rolnej poseł Dyło, przedstawiając trudności, na jakie ta sprawa napotyka w Sejmie tak ze strony lewicy, która tylko dzięki szczęśliwej konjunkturze politycznej oświadczyła się za nią, jak i prawicy, która ją zdecydowanie zwalcza. Apeluje do zebranych, by się wypowiedzieli, czy w sprawie reformy rolnej podzielają stanowisko stronnictwa. Wielostronne a zgodne wypowiedzenie się wyborców było dowodem, że program rolny stronnictwa jest ich własnym programem, od którego nie odstąpią ani na włos.

Bardzo rzeczowo przemawiał p. Biela, poruszając różne niedomagania i potrzeby włościan, jak opiekę nad najbiedniejszą ludnością w gminach, konieczność uregulowania kwestyi drzewnej, zakładanie sądów polubownych, nadanie gminom prawa prezenty przy obsadzaniu probostw i t. p. Wywiązała się nad temi niedomaganiami nader żywa dyskusya, posypały się i żale, że chłop już czeka tak długo na to polepszenie i doczekać się nie może, a tu bieda coraz większa; brak fabrykatów, szaleje orgia paskarstwa, więc i cierpliwość zwolna się wyczerpuje.

Zaczem zabrał głos p. Jedynak i przedstawiając ugrupowanie sił w Sejmie, wyjaśnił, że Sejm nie utworzył dotąd zdecydowanej większości, nie może więc wyłonić z siebie rządu, któryby zaczął działać sprężyście i energicznie.

Wkońcu zwracają się tak posłowie jak i uczestnicy zebrania do obecnych, przedstawiając im sprawę pożyczki państwowej i zachęcając, by jaknajliczniej kupowali tę pożyczkę, bo i interes robią na tem dobry, otrzymując procent i państwu przychodzą z pomocą.

Po uchwaleniu wotum zaufania dla posłów zakończono wiec, niezamącony przez zwolenników innych partyj politycznych. Boć wszyscy wiedzą, że tu sami ludowcy, kroczący zawsze zwarcie i solidarnie i wszelkie mącenie na nieby się nie udało.

Józef Sado.

Ciężkowice, w Chrzanowskiem.

Dnia 11 maja b. r. odbył się w Ciężkowicach wielki wiec przy udziale wyborców i członków P. S. L. „Piast“ z sąsiednich gmin Luszowice, Balin, Szczakowa. Na sali widzieliśmy dużo członków stronnictwa socyalistycznego. Przewodniczył p. Józef Slusarczyk, przewodniczący miejscowej ludowej Rady gminnej, sekretarzował p. Pawlak. Sprawozdanie poselskie w przemówieniu półtoragodzinnem złożył poseł p. Maślanka, które zebrani wyborcy przyjęli z wielkim entuzyazmem i uchwalili posłowi Maślance wotum zaufania i podziękowanie za dotychczasową owocną pracę dla stanu włościańskiego i robotniczego. W szczególności uznali za doniosłe dla Ojczyzny, a dla stanu włościańskiego i robotniczego korzystne stanowisko, jakie zajął w Sejmie poseł Maślanka w sprawie monetarnej. Również uchwalono podziękować Klubowi posłów sejmowych P. S. L. „Piast“ za dotychczasową działalność w Sejmie dla ludu polskiego i wyrażono nadzieję, że ci posłowie ludowi, którzy za „miękkie łóżko“ ofiarowane im w hotelu przez pewne stronnictwo, odchylili się od programu ludowego, jaknajrychlej uznają swój błąd i wrócą na właściwą drogę. Różne bolączki wyborców, a między innemi sprawę serwitutów leśnych, sprawę wywłaszczonych a niezapłaconych dotąd gruntów pod tor kolejowy Trzebinia—Granica, sprawę niedostarczania zapłaconych przez gminę ziemniaków wyjaśnili pp.: Slusarczyk, Bandurski, Glimos, Janikowski, Sołtysek, Zak, Chechelski, Leś i inni. W sprawie serwitutów leśnych postanowiono zwołać powiatowe zebranie w Jaworznie.

W sprawach organizacyjnych mówił członek „Oddziału organizacyjnego“, podnosząc, że w powiecie chrzanowskim, dzięki niestrudzonej pracy przewodniczącego ludowej Rady gminnej, Ciężkowice mogą być dla wzorowej organizacyi przykładem. Aprobowano dokonane już wybory do ludowej Rady gminnej, a nadto wybrano delegata na kongres ludowy i załatwiono inne sprawy organizacyjne.

Wzruszającym był moment, kiedy po ukończeniu wiecu pewien starszy wieśniak, nie należący dotąd do P. S. L „Piast“, prosił zebranych, by na intencyę rozwoju P. S. L. „Piast“ i jego owocnej działalności zaśpiewali jedną zwrotkę pieśni: „Serdeczna Matko“.

W cichej dotąd wsi rozległ się potężny głos pieśni do Królowej Polski z prośbą o pomoc i opiekę dla naszej Ojczyzny.

Sekretarz.

Obchody Kościuszkowskie na wsi.

Nidek, w Wadowickiem. Staraniem grona nauczycielskiego odbyła się u nas piękna uroczystość Kościuszkowska. Do licznie zebranego ludu przemówił pięknie miejscowy ks. proboszcz. Po deklamacyach dziatwy szkolnej, przeplatanych pieśniami patryotycznemi, wygłosił podniosłe, patryotyczne przemówienie kierownik szkoły. Na zakończenie nauczycielka p. A. S. w barwnych słowach przedstawiła życie Kościuszki. Zebrano na skarb polski 161 koron.

Uczestnik.

Jankowice, w Chrzanowskiem. Dnia 24 marca odbyła się u nas wspaniała uroczystość Kościuszkowska. Rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w parafialnym kościele w Babicach, wieczorem zaś w sali szkolnej wygłosiła przemówienie o Kościuszce naucz. p. Samkówna, poczem nastąpiły piękne deklamacye i śpiewy patryotyczne. Ludność rozeszła się do domów w uroczystym nastroju. Kółko rolnicze,

które od roku 1914 było nieczynne, obecnie zaczyna się dźwigać. Dzięki energii p. kierowniczki i nowego zarządu Kółka pozbyliśmy jednego żyda, handlarza mlekiem, które teraz zakupuje Kółko i dostawia do mleczarni w Chrzanowie. Że Kółko rolnicze rozwija się pomyślnie, zawdzięczamy to i nowemu wójtowi, który pomaga zarządowi w pracy. *Stały czytelnik.*

Zagórnik, w Wadowickiem. Staraniem miejsc. kierownika szkoły, p. Dominika Buchały, odbyła się u nas dnia 30 marca uroczystość Kościuszkowska w sali budynku szkolnego. Na program tej uroczystości złożyły się: przemówienie kier. szkoły o Kościuszce, jego życiu i czynach, oraz deklamacya dzieci szkolnych, przeplatana śpiewem. Po wyjściu ze szkoły udał się pochód w karnym ordynku ze strażą pożarną na czele do przydrożnego krzyża, gdzie odśpiewano kilka pieśni patryotycznych. Tutaj też odczytał p. Franciszek Herzog obszerny referat z historyi Polski. Od krzyża ruszył pochód wśród strzałów z moździerzy znowu przed szkołę. *D. Buchała.*

Raba Niżna, w Limanowskiem. Dnia 30 marca odbył się staraniem zarządu szkoły wieczorek Kościuszkowski. Na program złożył się odczyt, wygłoszony przez tutejszą nauczycielkę, śpiewy i deklamacye dzieci szkolnych. Mieszkańcy wioski zgromadzili się dość licznie. Na wieczorku tym zebrano 80 K na fundusz biednych dzieci im. Tad Kościuszki, które złożono w redakcyi „Głosu Narodu“. *A. Łoś ka.*

Siedlec, w Bocheńskiem. Dnia 30 marca urządziła u nas dziatwa szkolna pod przewodnictwem miejscowego nauczycielstwa uroczysty wieczorek Kościuszkowski. Program wypełniły śpiewy i deklamacye, jakoteż odczyt ... i jscowego kierownika szkoły o życiu i czynach Tadeusza Kościuszki. By zaznaczyć swe uczucia czynem, złożyły dzieci i zgromadzeni dobrowolne datki w kwocie 65 K 48 h na bibliotekę dziatwy szkolnej imienia Tad. Kościuszki. Uroczystość, która wywarła wielkie wrażenie na słuchaczach, zakończył przemówieniem jeden z gospodarzy, p. Jan Dziuba, przew. Kółka rolniczego, dziękując nauczycielstwu za mozolną pracę, a dziatwie za pilność przy urządzaniu pamiętnej dla wszystkich uroczystości. *Uczestnik.*

Wieprz, w Wadowickiem. Dnia 21 kwietnia święciliśmy uroczyście rocznicę Kościuszkowską. Olbrzymi, nie widziany jeszcze we wsi pochód, składający się z banderyi, kosynierów, straży ogniowej pod sędziwym naczelnikiem J. Jurą, dziewcząt w strojach krakowskich, niosących umajony portret Naczelnika, wreszcie młodzieży szkolnej z nauczycielstwem oraz nieprzejrzanej masy gospodarzy i gospodyń, przeszedł przy dźwiękach miejscowej kapeli z pod Domu ludowego do kościoła, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo z podniosłem, patryotycznem kazaniem, które wygłosił ks. kan. Krzysica. Po nabożeństwie przemówił pod „lipą Mickiewicza“ do zgromadzonych prof. Albin Jura, podnosząc znaczenie uroczystości oraz przyczyny, dla których chłop tak serdecznie czci pamięć Naczelnika, poczem zebrani złożyli uroczyste ślubowanie. Po odśpiewaniu „Roty“ pochód ruszył pod Dom ludowy, gdzie się rozwiązał. Podniosłej uroczystości dopełnił uroczysty wieczór w pięknie udekorowanej sali Domu ludowego. Słowo wstępne wygłosił prof. A. Jura; zakończył okrzykiem na cześć armii polskiej, który zebrani z zapałem powtórzyli, a muzyka odegrała hymn państwowy. Potem nastąpiła deklamacya i bardzo piękny śpiew chóru mieszanego, który zorganizował p. Kubin, zarazem dzielny kapelmistrz miejscowej kapeli. W drugiej części miejscowe kółko amatorskie odegrało „Ostatni sen Naczelnika“, wywiązując się nader chlubnie ze swego bardzo trudnego zadania. Podnieść należy doskonałą grę p. St. Saferny, który trudną i odpowiedzialną rolę Naczelnika utrzymał na wysokiej — jak na amatora — wyżynie artystycznej. Przeżyliśmy wśród ciężkiej całodziennej pracy jeden dzień podniośle i z myślą o zmartwychwstałej Ojczyźnie. Zasługą to niezaprzeczoną naszych Piastowców, którzy dołożyli wszelkich starań, by uroczystość — mimo stawianych przeszkód — wypadła podniośle i odpowiednio do powagi chwili. *A. J.*

Życie gospodarcze i umysłowe wsi.

Sobolów, w Bocheńskiem. W miesiącach styczniu i kwietniu b. r. odbyły się w tutejszej gminie trzy przedstawienia amatorskie. Odegrano „Łobzowian“, „Ulicznika warszawskiego“, „Z rozpaczy“ i „Gorzałkę“. Zorganizowaniem Kółka amatorskiego zajął się sierżant żandarmeryi z Chrostowy, p Ingram. Jego też pracy należy przypisać, że młodzi aktorzy odegrali przydzielone role z przejęciem. Czysty dochód z dwóch pierwszych przedstawień wynosił 57 kor. 70 h, który przeznaczono na fundusz Domu ludowego w Sobolowie. Czysty dochód z trzeciego przedstawienia wynosił 36 kor 80 hal., a przeznaczono go na skarb polski. Kwotę tę złożył podpisany w Redakcyi „Piasta“. *J. G.*

Polanka, w Krośnieńskiem. Życie umysłowe naszej wsi zaczyna dopiero teraz w wolnej Polsce, szczególnie zaś w ostatnich miesiącach bić szybszem tempem. Grupujące się w czytelni jednostki, którym oświata i podźwignięcie naszej wsi z dotychczasowego letargu leży na sercu, pracują wytrwale w tym kierunku. Staraniem zarządu czytelni odbył się w bieżącym roku szereg wykładów, a to: z historyi Polski, z dziedziny gospodarstwa rolnego, hodowli bydła i drobiu, sadownictwa i warzywnictwa. Staraniem grona nauczycielskiego naszej szkoły odbył się w czytelni w dniu 4 maja b. r. wieczorek ku uczczeniu Konstytucyi 3-go maja i zmartwychwstania Polski. Na program złożyły się odczyt o Konstytucyi 3-go maja, śpiewy patryotyczne, przeplatane deklamacyami patryotycznemi i obrazek sceniczny w 2 odsłonach p. t.: „Żołnierze Wolnej Polski“. Dochód z wieczorku wynosił 250 koron. *Piastowiec.*

Łopoń, w Brzeskiem. Dnia 6 kwietnia odbyło się w naszej gminie zgromadzenie ludowe, zwołane przez nacz. gminy, Franciszka Króla, w celu założenia spółki ceglarskiej. Oprócz włościan z tutejszej gminy, przybyli także włościanie z Sufczyna, Perły i Bladolin. Na zaproszenie przybyli pp.: dr Gagatek, Witek i Malik z Wojnicza. Przewodniczył Piotr Król, zastępował go Franc. Michałek, sekr. Stan. Michałek ze Sufczyna. Na wstępie zabrał głos dr Gagatek, który przedstawił konieczność założenia spółki ceglarskiej ze względu na to, że w okolicy niema żadnej cegielni, a brak jej daje się dotkliwie odczuwać. Po nim zabrał głos nacz. gminy, Fr. Król, wzywając do wspólnej pracy i jedności. Gdy następnie zgłosiła się dostateczna ilość członków do spółki, wybrano dyrektorem dra Gagatka, sekret. Jana Opiołę, skarbnikiem Fr. Króla. Udziały uchwalono po 500 K. Po załatwieniu najważniejszych spraw, zabierali jeszcze głos dr Gagatek, p. Witek, nacz. gminy Król oraz kier. szkoły, p. Strzesak, który mówił o subskrybowaniu polskiej pożyczki państwowej. *Henryk Lasko.*

Listy.

Z Tarnowskiego. Dnia 25 kwietnia b. r. składał ks. Lubelski w Tarnowie, w sali „Sokoła", sprawozdanie z działalności poselskiej przed swoimi, katolickimi wyborcami. Samo sprawozdanie było wykrętne, zwłaszcza w sprawie reformy agrarnej, gdzie miał czelność powiedzieć, że stoi na tem stanowisku, co Piastowcy. W toku dyskusyi, wskutek niedołęstwa czy złej woli, ks. poseł dopuścił do tego, że przemawiającym malkontentom czy też propagatorom bolszewizmu, którzy w sposób niegodny Polaka obrzucali obelgami rząd i Sejm polski, rzucali kalumnie oszczercze na urzędników — nie zwrócił uwagi tym wrogim osobnikom Polski, że rząd i Sejm w wolnej Polsce nie są śmietnikami, ażeby tego rodzaju wyrzutki społeczne swoje mózgowe nieczystości mogły tam składać. Skarb polski jest prawie pusty, że zanim potrafi sprostać wymogom ludności, trzeba go wprzód zasilić — nie wezwał uczestników do podpisywania polskiej pożyczki państwowej.

Jeżeli związek Katolickiego Ludu i ks. poseł Lubelski opierają się na takich filarach, przed którymi składał sprawozdanie poselskie, możemy im razem powinszować powodzenia. Niski poziom obrad, brak głębszej, poważnej myśli, świadczy nietylko o niedołęstwie politycznem, ale i o ubóstwie duchowem księży-polityków. *Boryczka.*

Buchnice, w Tarnowskiem. Dnia 24 marca odbyło się u nas w szkole zebranie celem omówienia obecnej sytuacyi w Polsce i potrzeby subskrybowania polskiej pożyczki państwowej. Na zebranie to stawili się mieszkańcy wioski bardzo licznie. Nauczyciel tutejszy, p. Jan A c h a t z, przedstawił położenie Polski dawniej i dzisiaj, omówił obowiązki, jakie dzisiaj nas czekają w wolnej Ojczyźnie. Na skutek jego przemowy wybrano komitet, do którego weszli pp.: Jan A c h a t z, Andrzej W ę g r z y n, Wojciech S o w a, Wojciech S k r u c h i Jan S o w a, a ten w oznaczonym dniu zebrał **35.000 K na pożyczkę państwową.** Suma ta w tak małej gminie jest dowodem szczerego patryotyzmu i poczucia obowiązku u naszej ludności.

Andrzej Węgrzyn.

Węglówka, w Wielickiem. Wieś nasza, położona na pograniczu powiatów wielickiego i limanowskiego, znajduje się w położeniu rozpaczliwem. Grunta u nas liche, większych gospodarzy niema, sami prawie małorolni, mający po 2 lub 3 morgi pola. Rokrocznie wyjeżdżało wielu mieszkańców poza granice kraju na roboty, by wyżywić siebie i dopomódz rodzinom, które sprowadzać musiały zboże z innych powiatów. W czasie wojny zniszczeni zostaliśmy gruntownie przez wojska, które tu stały, potem przez bezwzględne rekwizycye, podczas których zabierano nam ostatki zboża. Pola wskutek braku nawozów wyjałowiały, w zeszłym roku mróz i grad zniszczył plony, tak, że obecnie na gwałt potrzebujemy pomocy, bo inaczej pomrzemy z głodu. Zwracamy się tedy do pp. posłów ludowych, by postarali się nam o przydział pewnej ilości nawozów sztucznych, byśmy mogli dostawać z lasu ks. Lubomirskiego drzewo na opał i odbudowę, by dostarczono najbiedniejszym żywności po maksymalnej cenie i by tym najbiedniejszym powypłacano zasiłki. *Wojciech Gaweł.*

Bączałka, w Pilznеńskiem. Ludność naszej gminy kupowała drzewo na opał z lasów w Kamienicy Górnej, należących do p. Pawłowskiej, właścicielki obsz. dw. w Kiesiach. Dopóki za drzewo można było brać lichwiarskie ceny, póty go w lasach p. Pawłowskiej nie zabrakło. Gdy jednak ustanowiono w tutejszym powiecie maksymalną cenę za sąg drzewa twardego 80 K, a miękkiego 70 K, odrazu **wstrzymano sprzedaż tegoż drzewa.** Gmina Bączałka wniosła prośbę do inspekcyi leśnej w Tarnowie o przyznanie 52 sągów drzewa z wymienionych wyżej lasów dla najbardziej potrzebujących, co też inspekcya przyznała i gmina otrzymała ze starostwa rozporządzenie, że drzewo to ma pobrać. Komisya gminna zebrała pieniądze, ale **p. Pawłowska oświadczyła, że drzewa absolutnie po cenach maksymalnych nie da, że chłopi mogą sobie kupować drzewo stojące,** oczywiście po wyższych cenach. Gmina wniosła zażalenie do starostwa, ale dotąd odpowiedzi na nie nie otrzymała. Nie rozumiemy takiego postępowania i pragnęlibyśmy, by sprawa ta została nareszcie załatwiona w myśl ustawy i potrzeb biednej ludności. *Józef Kania.*

Olpiny, w Jasielskiem. W okolicy naszej kwitnie p a s k a r s t w o t y t o n i o w e, uprawiane tak przez żydów, jak i chłopów. W trafice tytoniu dostać nie można, ale pokątnie jest go dosyć, ale za deko lichego tytoniu płaci się 6 do 7 koron. Możeby władze odpowiednie wglądnęły w tę sprawę i położyły nareszcie kres tej lichwie tytoniowej. *H. Wąsiewicz.*

Z Mielca. W rocznicę Kościuszkowską odbył się tutaj tłumny wiec nauczycielski całego powiatu, na którym między innemi uchwalono jednogłośnie rezolucyę, protestującą najuroczyściej przeciw zbrodniczemu najazdowi Czechów na Śląsk Cieszyński, Spisz i Orawę i domagającą się przyłączenia tych ziem do Rzeczypospolitej polskiej; wyrażającą hołd naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudzkiemu, tudzież premierowi, Ignacemu Paderewskiemu, podziw i cześć dzielnym obrońcom i obrończyniom Lwowa i naszych kresów; rezolucyę postanawiającą, że nauczycielstwo z całą gorliwością oddawać się będzie pracy nad narodowem wychowaniem i kształceniem młodzieży polskiej, nad uświadamianiem ludu i pracy nad sobą, oraz pracy społecznej, wreszcie, że szerzyć będzie propagandę polskiej pożyczki.

Lanckorona, w Wadowickiem. Dnia 22 kwietnia Rada gminna oraz licznie zebrana ludność Lanckorony uchwaliła jednomyślnie rezolucyę, domagającą się przyłączenia Gdańska do Polski i protestującą uroczyście przeciw połowicznemu załatwieniu sprawy polskiej.

Piskorowice, w Jarosławskiem. Gminie naszej i okolicy grozi **k l ę s k a g ł o d o w a** z powodu długotrwałego deszczu. **W s z y s t k i e r z e c z k i, w p a d a j ą c e d o S a n u, w y s t ą p i ł y z b r z e g ó w,** zalewając wielkie przestrzenie pól i łąk. Nawet **wieś Mołynie została w części zalana wodą,** tak, że niektórzy włościanie musieli opuszczać swe pomieszkania. O ile słota potrwa dłużej, **grozi nam nieuchronna klęska,** bo oziminy przepadną, a grunta na 1919 rok nie zostaną obsiane. *J. Doleżal.*

Nowy Targ. Pierwszy raz piszę do „Piasta", który był zawsze pożądanym gościem w moim domu przez cały czas wojny. Widać z niego, jak Szanowna Redakcya dba o swych czytelników i cierpliwie udziela odpowiedzi na różne pytania, widać jak pracują dla włościan nasi posłowie Piastowi. Uderzyło mnie w numerze „Piasta" z 16 marca w korespondencyi p. Chwastka twierdzenie, że księża są winni temu, iż zadużo jest analfabetów. Nie jest to, mojem zdaniem, twierdzenie zgodne z prawdą. Przeciwnie, nieraz słyszałam, jak księża zachęcali ojców i matki, by posyłali dzieci do szkoły. Słyszałam w Nowym Targu posła Witosa mówiącego, ale nie krytykował on kapłanów, lecz mówił tak, że wszystkich napełniła mowa jego radosnem uznaniem. Jeżeli chcemy Polski silnej, to musimy się starać o spokój w kraju i zgodę. *Helena Zborowska.*

Odpowiedzi Redakcyi.

Czytelnik z Andrychowa: Ponieważ dotąd obowiązuje monopol tytoniowy, nie mogą rolnicy siać tytoniu bez zawiadomienia władzy skarbowej. — **A. C., Trześniów:** Musielibyśmy widzieć ów kwit, by módz osądzić, czy jest prawdziwy. Przypuszczać jednak należy, iż nie jest fałszywy. Niech pani pokaże kwit proboszczowi lub nauczycielowi, a oni powiedzą, czy jest taki, jak być powinien. — **Jeden z rolników Gosprzynowa:** Niepodpisanych korespondencyi nie zamieszczamy. Jeżeli wójt robi nadużycia ze skórą, trzeba o tem donieść do starostwa. — **N. S. K. B. K.:** Jeżeli kobiety owe były biedne i nie miały z czego żyć, to dlaczego żałuje im pan tego zasiłku, którego zresztą i tak teraz już nie będą pobierać. Wójt, mówiąc w ten sposób, jak pan podaje, o owym waryacie, nie mógł przypuszczać, że ten, poszedłszy ze wsi, umrze w drodze. Trudno go więc o to skarżyć. — **Czytelniczka z Uszwi.** Dotąd niewiadomo zupełnie, jak się będzie miała sprawa z pożyczkami wojennemi austryackiemi. Gdy zostanie załatwiona, doniesiemy o tem w „Piaście". — **Stała Czytelniczka:** Żądany adres brzmi: Sekcya wywiad. Czerw. Krzyża, Kraków Plac WW. Świętych 1. — **H. Owalec, Podgórze:** Katolickiego składu takiego niestety nie znamy. — **Meteor 1901:** Termin asenterunku wspomnianego rocznika nie jest nam znany. Ogłosi go władza wojskowa. Tytoniu nie wolno uprawiać bez pozwolenia władz skarbowych. Jeńcy z Serbii byli swojego czasu przeniesieni do Włoch, względnie do Francyi. Meteory, jest to ogólna nazwa zjawisk atmosferycznych, jak chmur, rosy, mgły, deszczu, tęczy, zorzy północnej gwiazd spadających i kul ognistych, w ściślejszem znaczeniu nazwa meteorów odnosi się tylko do tych ostatnich zjawisk. — **F. Blarowska, Borek Fałęcki:** Proszę się zwrócić w tej sprawie do p. Piotra Wyrebka w Krakowie, ul. św. Filipa 2. — **W. Jurzysta, Łętownia:** Żądaną maść może pan dostać w aptece K. Wiszniewskiego, Krakow, Floryańska 15. Książkę przyśle panu księgarnia Gebethnera, Kraków, Rynek gł. 23. — **J. Handzlik, Kozy:** Niech się pan zgłosi do okręgowego Dowództwa do zbadania, a jeżeli pan zostanie uznany za inwalidę, to pan będzie mógł pensyę inwalidzką pobierać. — **S. Budnicka, Markowa:** Niech się pani zgłosi w Krakowie do szpitala św. Łazarza, ul. Kopernika 17. — **Fr. Dudek, Porąbka:** Niech się pan zgłosi do dyrekcyi kolejowej w Krakowie, a powinien pan zostać przyjęty. — **J. Kural, Borówna:** Możnaby je dostać w Boguminie; nie znamy jednak dokładnego adresu dotyczącej firmy. — **K. Filip, Cieszyna:** Zasiłku za ubiegłe miesiące pan teraz nie otrzyma. Może to nastąpić dopiero po uregulowaniu naszych rachunków z Austryą. W sprawie dostawy jaj niech się pan zwróci do stow. „Jajo" w Krakowie, ul. Warszawska 3. — **P. K., Humniska:** Adresu takiego biura nie znamy. — **Młoda Czytelniczka J. B.:** Z okręgu Tarnów—Brzesko—Dąbrowa—Bochnia—Pilzno jest sześciu posłów Piastowców, a mianowicie pp.: Witos, Bojko, Bryl, dr Kiernik, Rudnik, Krężel. Niech się pani zwróci do posła Bryla w Warszawie, gmach Sejmu, ul. Wiejska, klub Piastowców. Nobel Alfred, z pochodzenia Szwed, był wynalazcą dynamitu i innych środków wybuchowych. Pozostawił on olbrzymie zapisy na cele kulturalne, między innymi wyznaczył bardzo duży fundusz na udzielane co roku tak zwane nagrody Nobla dla człowieka, który w danym czasie najbardziej swą działalnością przyczynił się do umocnienia i rozszerzenia idei pokoju, dla autora najwybitniejszego dzieła literackiego, najdonioślejszego wynalazku medycznego i naukowego. Kursów takich, o jakich pani wspomina, obecnie niema. Są natomiast szkoły gospodarstwa wiejskiego w Albigowej, w Ruszczy, w Szynwałdzie, w Podegrodziu. Nauka rozpoczyna się tam we wrześniu, względnie w październiku. — **J. D., Jaworzna:** Niezadługo odbędą się wybory do rad gminnych, a wówczas i nieuczciwy wójt zostanie usunięty. Od ludności samej zależy, by wybrała sobie wójtem takiego człowieka, który będzie naprawdę dbał o jej dobro. — **T. Drewniak, Wólka Sokoł.:** Gdy pokój zostanie zawarty, to należy przypuszczać, że ludzie ci będą mogli niezadługo do kraju powracać. — **G. J. z W.:** Jeżeli będzie miejsce, zamieścimy — **J. Kupczak, Radziechowy:** Jeden list pana w tej samej sprawie już w „Piaście" zamieściliśmy. Trudno nam więc drugi raz o temsamem pisać. — **O. K. Prenumerator:** Jeśli będzie miejsce, zamieścimy. — **W. Fr. Lipowa:** Wiersz bardzo słaby. Nie możemy zamieścić. — **„Poeta":** Po odpowiedniem poprawieniu, zamieścimy, gdy będzie miejsce. — **St. Zawiński, Cieszyn:** Wniosek w sprawie podwyższenia żołdu postawił w Sejmie pos. Witos, jak o tem donieśliśmy w ostatnim numerze „Piasta". Sejm z pewnością wniosek ten uchwali. Jak stoi sprawa reformy agrarnej, również panowie wiecie z „Piasta". Roczniki starsze są powoli rozpuszczane do domów. Rocznik 1900 ma być na podstawie uchwały Sejmu asenterowany, nie może więc być rozpuszczony do domów. Sprawy te poruszą nasi posłowie w komisyi Sejmu. — **Przemysłowiec z B.:** Po łupek asbestowy proszę się zwrócić do firmy „Asbit", Kraków, ul. Starowiślna 55. Fabryka cementu jest w Szczakowej. — **J. Wróblewski, Tarnów:** W kraju będzie teraz potrzeba dużo rąk do pracy, nie należy więc wyjeżdżać za granicę. Na wyjazd trzeba mieć paszport. Starać się o niego trzeba przez starostwo. — **M. Ryzińska, Sądowa Wisznia:** Trzeba reklamować starszego syna. Podanie trzeba wnieść przez starostwo do Dowództwa okręgowego. — **J. O. Lubienie:** Sprawę oddaliśmy Radzie szkolnej krajowej. — **M Szczerba, Osobnica:** Jeżeli wójt rozdzielał żywność niesprawiedliwie, trzeba o tem donieść do starostwa. Niezadługo odbędą się wybory do Rad gminnych, to nareszcie usunięci zostaną ci naczelnicy gmin, którzy myśleli i myślą tylko o wspomaganiu swoich rodzin, a biedaków prześladują. — **S. J., Gorlice 152:** Akademii górniczej w Polsce nie ma jeszcze. Ma ona zostać w najbliższym czasie otwarta w Krakowie. — **Fr. Bogdalski, Górnowola Majoratna:** Za zamieszczenie korespondencyi nie przyjmujemy żadnego wynagrodzenia. — **K. Łożański, Dynów:** Żądane książki otrzyma pan w księgarni Gebethnera „Kraków, Rynek główny 23. „Trylogia" (w 6 tomach) kosztuje 29 K 70 h, oprawna 49 K 50 h, „Quo vadis" 14 K 85 h, „Krzyżacy" (nowe wydanie) 52 K 80 h. — **R. D.:** Sprawe tych wypłat poruszyliśmy w poprzednim numerze „Piasta". Gdy zostanie wyjaśniona, doniesiemy o tem w „Piaście" i podamy, gdzie się trzeba zwracać po pieniądze. — **A. Fukówna, Libusza:** Kiedy ci jeńcy do kraju przybędą, dotąd niewiadomo. — **J. Małek, Tarnów:** Termin poboru tych roczników wyznaczą władze wojskowe. — **B. P., Biesna:** Zapomogi żadnej na budowę domu pani dostać nie może, bo nie został zniszczony wskutek działań wojennych. Drzewo powinna pani dostać po maksymalnej cenie. Pos. Kędzior przebywa teraz stale w Warszawie. — **„Czytelnik M. W.":** Niech ojciec wniesie podanie o reklamowanie brata, a władze wojskowe powinny podanie uwzględnić. — **Czytelnik L. K.:** „Gospodarz" przestał wychodzić z powodu dostania się Przemyśla w sferę działań wojennych. Po warsztat tkacki może się pan zwrócić do Ligi pomocy przemysłowej, Kraków, ul. Straszewskiego 28. — **Pytający 25:** Ubezpieczenie w pożyczce wojennej można zamienić na zwyczajne ubezpieczenie. Niech się pan w tej sprawie zwróci do funduszu opieki w Krakowie, ul. Wolska 19. Rodzice mogą co najwyżej otrzymać jednorazową zapomogę ze starostwa. Mieszkania ani gmina, ani starostwo płacić nie może. O warunkach pracy we Francyi może się pan dowiedzieć w państwowem Biurze pośrednictwa pracy w Krakowie, ul. Kanonicza, — **O. Cegar, Biskupice melsz.:** Kadry, w których pozostały magazyny, zwracają ubrania żołnierzom; kadry, z których ubrania zostały wywiezione, względnie rozkradzione, ubrań nie zwracają. Niech się pan zwróci do Nowego Sącza, a dowie się pan, czy tam jest pana ubranie, czy go niema. Sprawa zapłaty odszkodowania za zagubione ubrania musi zostać załatwiona z rządem austryackim. — **J. St. Jaw. J.:** Na listy stale odpowiadamy. Musieliśmy więc wysłać odpowiedź i na list pana. O ile pan odpowiedzi nie otrzymał, proszę nam napisać o co panu chodziło, a odpowiemy jeszcze raz. — **M. Bielowa, Sułkowice:** W sprawie renty proszę się zwrócić do dyrekcyi kolei w Krakowie, która w drodze zaliczkowania powinna sprawę załatwić. „Bluszcz" wychodzi w Warszawie. Kiedy się skończy rok szkolny, dotąd niewiadomo. — **S. B. Łętownia 43:** Na razie nie możemy dać żadnej rady. Zabiegi naszych posłów w tej sprawie nie zostały dotąd uwieńczone pomyślnym rezultatem ze względu na stosunki, jakie panują w armii. Jeżeli zajdzie jakaś zmiana w tym kierunku, doniesiemy o tem w „Piaście". — **J. Szybiński, Drwinia:** Jeżeli ubrania pańskiego w kadrze niema, to polskie władze wojskowe nie mogą panu zapłacić za nie odszkodowania, bo to jest rzecz Austryi. Sprawa tych odszkodowań nie została jak dotąd, załatwiona z rządem austryackim. Rozumiemy dobrze ciężkie położenie pana, ale niestety skutecznej rady udzielić nie możemy. — **J. Szarwark, Goruszów:** Takiej uchwały, o jakiej pan pisze, ministerstwo nie powzięło. — **J. Mazur, Przemyśl:** Pozwolenie na wyjazd dla pana zależy wyłącznie od pańskiej przełożonej władzy wojskowej — **K. Lenard, Hutapolska:** Teraz sąsiad ów już zasiłku nie dostanie. — **Jeden z obywateli, Sokołów S. P. B. K.:** Nie podpisanych korespondencyi nie zamieszczamy. — **J. Konieczny, Róża:** Pieniądze pan dostanie. Rzecz nie jest jeszcze załatwiona z powodu nieporządków w „Pecusie". — **T. Jurkiewicz, Bruśnik:** Jeżeli

Czerw. Krzyż niema wiadomości o tym żołnierzu, to i my nie zdołamy się o nim dowiedzieć, bo tylko przez Cz. Krzyż można zasięgnąć wiadomości o zaginionych żołnierzach. — **M. Kalemba:** Potwierdzenie z Biura Czerwonego Krzyża powinno wystarczyć. Możnaby o takie potwierdzenie starać się w komendzie pułku, przy którym mąż służył, ale dzisiaj jest to niemożliwe, gdyż armia austryacka przestała istnieć. — **M. Sitarz, Chmielnik:** Proszę przysłać pod naszym adresem list do męża, a wyślemy go z Warszawy. Kiedy będą mogli nasi wracać z Ameryki i kiedy od nas będzie można jechać do Ameryki, dzisiaj niewiadomo. — **J. Sariej, Błądzonka:** Prezes Witos ma szkołę ludową i ma za sobą ogromną pracę własną nad wykształceniem. Gospodarstwo Witosa wynosi 25 morgów ziemi, trzeba przyznać, o bardzo wysokiej kulturze. Najlepszym dowodem, jak niedorzeczne są zarzuty, stawiane mu przez jego przeciwników, jest to, że pos. Witos należy dziś do najwybitniejszych polityków w Polsce dzięki zdolnościom, jakie posiada. Gdyby nie miał po temu zdolności, z pewnością by nie był na tem stanowisku i z pewnością przeciwnicy takby się nim nie zajmowali i nie spotwarzali go. Że jest człowiekiem zamożnym, to jasne, bo posiadając gospodarstwo dość duże, stojące na bardzo wysokim poziomie, czerpie z niego poważne dochody. Do rejestracyi muszą się zgłosić wszyscy inwalidzi. Poznań będzie należał do Polski, Wrocław nie. Prezydent Rzeczypospolitej polskiej zostanie wybrany, gdy będzie uchwalona konstytucya Polski, dotąd bowiem niewiadomo, kto ma prezydenta wybierać Sejm, czy cały naród. Stanowczo Haller. — **B. Sowa Dębno:** Jeżeli rodzina nie ma z czego żyć, to można się starać o podwyższenie zasiłku. — **J. Papla, Janowice:** Fabryki automobilów w Polsce niema, i być nie może, dopóki nie otrzymamy od koalicyi gum i wszystkich surowców, niezbędnych przy fabrykacyi samochodów. — **L. Lisiecki, Opole w Lubelskiem:** Widocznie cenzura nie przepuściła, gdyż artykułu nie otrzymaliśmy. — **St. Kochanek, Mędrzechów:** Otrzymujemy dzień w dzień taką olbrzymią ilość korespondencyi i artykułów, że nie jesteśmy w stanie ani jednej setnej części drukować. Jeżeli panu chodziło o rzecz jakąś ogólnego znaczenia w owym artykule, to niech nam pan jeszcze raz nadeśle, bo szukanie specyalnie listu w tych masach materyału, wymaga bardzo wiele czasu, którego my nie mamy. — **W. Kamiński, Porąbka iwk.:** Dziwne ma pan pretensye do posłów. Tyle lat panowała nad nami Austrya i ani pan, ani inni nie upominali się o to, żeby żydom handel poodbierać, a teraz gdy Polska zaledwie powstała, chcielibyście już wszystko mieć odrazu zmienione. Państwa odrazu zbudować nie można i wszystkich dolegliwości usunąć odrazu też sie nie da. Posłowie wiedzą dobrze, co robią. Trzeba im ufać, a nie wymagać od nich wszystkiego naraz. — **M. Wątorek, Stróża:** Obecnie dowiedzenie się o miejscu pobytu jeńca, zwłaszcza w Rosyi, jest niemożliwe. Gdy informacyi będzie można zasięgać, ogłosimy w „Piaście", a wtedy się pani do nas zgłosi. — **M. Pietrzycki, Wojnicz:** Znaczna część jeńców polskich we Włoszech wstąpiła do armii Hallera. Jeśliby syn pański był w niej, to Pan od niego powinien dostać wiadomość. Reszta jeńców zapewne niezadługo powróci. — **R. Pęcikiewicz, Okrajnik:** Na razie nic pani poradzić nie możemy. Gdy losy Górnego Śląska się rozstrzygną, o czem doniesiemy w „Piaście", proszę się do nas zwrócić, a damy radę. — **J. Mirek, Nawojowa:** Jeżeli hr. Stadnicki las kupił, to on jest jego własnością i winę ponosi ten, kto mu ten las sprzedał, czy poprzód komu innemu. Najlepiej zwrócić się wprost do obecnego właściciela, a nie wątpimy, że jeśli wam drzewa naprawdę potrzeba, to wam je sprzeda. — **T. Bylica, Rudnik:** Zasiłek może pan pobrać tylko za jednego syna i to tego, który służy w wojsku polskiem. Za ubiegły czas będą wypłacone zasiłki dopiero po załatwieniu tej sprawy z rządem austryackim. Jeżeli komisya robi trudności z przyznaniem zasiłku za syna, który służy w wojsku polskiem, to trzeba się zwrócić do posła Andrzeja Średniawskiego w Górnej Wsi z prośbą, by sprawę w Starostwie załatwił. — **Czytelnik z Błażowej:** Niech pan sprowadzi sobie książkę p. t.: „Garbarstwo" z księgarni Ludwika Fischera z Łodzi. — **Wł. Pieronek, Radziechowy:** Pobór tych roczników będzie zarządzony w najbliższych tygodniach. Biura pośrednictwa pracy stnieją w Krakowie, Tarnowie i innych miastach. Co do szkół rolniczych, najlepiej zwrócić się do dyrekcyi jednej z tych szkół, a otrzyma się najlepsze wyjaśnienia. Do wojska na ochotnika można wstąpić każdej chwili, o ile się jest zdolnym. — **A. Markówna od Jasła:** Choroba tego rodzaju jest bardzo poważna i nie można jej leczyć byle jak. Trzeba się bezwarunkowo udać do dobrego lekarza, który po dokładnem zbadaniu choroby i jej przyczyn, zarządzi odpowiednią kuracyę. — **Józef i Jan Klusakowie i Jan Ciupka.** Z powodu nieuruchomienia przemysłu brak pracy jest w naszym kraju duży. Obecnie zarządzone zostaną w powiatach roboty około budowy dróg, na co pieniądze już poszczególne powiaty dzięki zabiegom naszych posłów dostały. Może więc znajdziecie zajęcie przy tych robotach drogowych. — **A. Zakulska, Świątniki Górne:** Sprawę oddaliśmy posłowi drowi Bardlowi, który poczyni odpowiednie kroki, aby państwo przyszło pani z pomocą. — **M. Posyniak, Dynów:** Straconych dokumentów wojskowych już pan nie odzyska, bo Austrya się rozleciała. Ponieważ pan został ranny nie w szeregach wojskowych, nie ma pan prawa do zasiłku ani zapomogi. Do Tarnopola obecnie jechać nie można. Za inwalidę uznać pana trudno, skoro pan został ranny przypadkiem i nie brał pan udziału w walce o odebranie Przemyśla. — **Fr. Stramiński, Brzeszcze:** Los inwalidów zostanie przez Sejm polski uregulowany. Przy reformie rolnej inwalidzi będą w pierwszej linii brani w rachubę. I pański los się wtedy zapewne poprawi. **Młody Czytelnik:** Należy włosy zmyć tak zwaną utlenioną wodą, której można dostać w aptece, przyczem trzeba się aptekarza spytać dokładnie, jak to trzeba robić, a włosy zmienią kolor. — **Z. Cacko, Kraków:** Pańskie tłumaczenie stanowczo zaciemnia zupełnie jasną allegoryę Grottgera. — **J. Dyrczak, Mszana Dolna:** Sprawę, którą pan porusza, rozważymy na klubie poselskim. Coś trzeba będzie w każdym razie obmyśleć. Wiadomość, przysłana w formie korespondencyi, wydaje nam się wręcz nieprawdopodobna. Proszę podać nam dokładnie nazwisko owego posła, a sprawa musi się na klubie wyjaśnić. Jest rzeczą wręcz wykluczoną, by uczciwy poseł mógł w ten sposób oceniać prace poselskie. — **St. Krzanowski, Limanowa:** Sprawa już przebrzmiała i szkoda do niej powracać.— **M. Kieżałek, Czchów:** Z markami była bieda i dlatego często ich na poczcie nie można było dostać. Teraz już się stosunki poprawiły. Co do listów poleconych, to strona powinna przynieść list omarkowany. — **W. Knapik, Kędzierzynka:** Renty wypłacane być muszą przez rząd polski w dalszym ciągu. Jak tylko sprawy te się uregulują, to i pan w dalszym ciągu rentę pobierać będzie. — **J. Meres, Kossowa:** Wszystkie szczegóły były podane w ogłoszeniu. Dziś już na zgłaszanie się zapóźno. — **W. Bartel, Dębno:** Sprawą organistów zajmą się nasi posłowie w najbliższej przyszłości. — **W. Drzyzga, Jodłowa:** O ile syn pański wstąpił do armii Hallera, to wróci teraz do Polski i da o sobie znać. O ile do niej nie wstąpił, to jest dalej we Włoszech. Rząd polski czyni usilne starania, by jeńcy z Włoch jak najszybciej powrócili. — **W. Mańka, Przybradz:** Tego rodzaju spraw w gazecie poruszać nie możemy, bobyśmy ośmieszyli pismo. Przysłane 3 K policzyliśmy na prenumeratę. — **J. Warchoł:** Szkoła ślusarska jest w Świątnikach, a kowalska w Sułkowicach, poczta w miejscu. Proszę się zwrócić do dyrekcyi, a otrzyma pan dokładną odpowiedź. **Stapińszczycy i Okoniowcy:** Od dawna w Polsce mówiono, że na głupotę nie ma lekarstwa, więc i wam odpowiadać nie będziemy, bo to, coście napisali, to same brednie. — **M. Palman, Zator:** Proszę wnieść sprzeciw sądowy, a sędzia sprzeciw uwzględni. — **J. Obojtek, Węglówka:** Trzeba wnieść podanie o koncesyę do starostwa i podać dokładnie dom, w którym sie ma mieścić ów wyszynk, zaznaczyć, czy we wsi jest jaki inny wyszynk itd. — **Czytelnik z Jasielskiego:** Na razie do Ameryki jechać nie można. Gdy będzie można, ogłosimy w „Piaście". — **I. Krowiak, Wesoła:** Tytoniu niema dlatego, że jesteśmy odcięci od zagranicy, a tyton Austrya sprowadzała przeważnie z Bułgaryi, z Turcyi i z Macedonii. Podobno niezadługo mają nadejść pierwsze wagony z towarem tytoniowym i za kilka miesięcy po przerobieniu tego towaru na tytoń i papierosy ustanie nareszcie bieda tytoniowa. — **Czytelnik z Dobrej:** Po buty z drewnianemi podeszwami niech się pan zwróci do pracowni taniego obuwia, Kraków, Plac Franciszkański 4. Lornetki polowe zostały wykupione przez armię austryacką, tak, że ich obecnie zupełnie niema. Harmonię ręczną może pan dostać u firmy H. Berger, ul. Sezewska 21, przyrządy elektryczne u firmy Biason, Plac Szczepański, Stary teatr, albo Lord, ul. Lubicz 1. — **Czytelnik w Strzyżowskiem:** Naczelnik Piłsudski mieszka w Warszawie, Belweder. Taki adres wystarczy. — **J. Smaza, Wadowice:** Książkę pt. „Pod klami dzikich zwierząt" może pan otrzymać w naszej administracyi. Czy „Światło" jeszcze w Bytomiu wychodzi, nie wiemy. Po wspomnianą książkę niech się pan zwróci do księgarni polskiej Kraków, ul. Sławkowska 3. — **Wł. Kasprzyk, Czełuśnica:** Stało się to tylko z powodu wyrzucenia wiersza przez „metrampaża", na co przy korekcie nie zwrócono uwagi. — **Fr. Twardy,**

Futema: Niestety, cukru dla pszczół niema. **J. Bielec, Beszowa: w Kieleckiem:** Proszę nam przysłać list z dokładnym adresem jednego z braci w Ameryce, a my prześlemy list do Ameryki. — **A. Maziarz, Tarnów:** Zasiłek się panu nie należy. Rząd przyznaje zasiłek tylko tym rodzinom, których ojcowie z wojny nie powrócili.

Ważne dla inwalidów.

Krajowe Biuro pracy (Lwów, ulica Mickiewicza L. 5) ogłasza następujące trafiki, przeznaczone dla inwalidów wojennych:

1 trafika w Borzęcinie, powiat Brzesko. Czysty dochód w 1918 r. wynosił 131 K. Podania do 25 maja do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Lubczy, powiat Pilzno. Czysty dochód w 1918 r. 163 K 28 h. Podania do 25 maja do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Gawłowie, powiat Bochnia. Czysty dochód w 1918 r. 221 K 33 h. Podania do 25 maja do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie.

1 trafika w Bednarce, powiat Gorlice. Czysty dochód w 1918 r. 100 K 90 h. Podania do 1 lipca do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu.

1 trafika w Maniowych, powiat Nowy Targ. Czysty dochód w 1918 r. 9 K. Podania do 1 czerwca do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu.

1 trafika w Jurkowie, powiat Limanowa. Czysty dochód w 1918 r. 89 K 60 h. Podania do 18 czerwca do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Nowym Sączu.

1 trafika w Wadowicach Dolnych, powiat Mielec. Czysty dochód w 1918 r. 55 K 90 h. Podania do 30 maja do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

1 trafika w Sadkowej Górze, powiat Mielec. Czysty dochód w 1918 r. 52 K 31 h. Podania do 30 maja do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Tarnowie.

„Piast" jest jedynem pismem ludowem, jakie wychodzi. Postarajcież się sami, by się jak najbardziej rozpowszechnił i rozwijał; leży to w interesie całego ludu!

Za ogłoszenia Redakcya nie odpowiada.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego,
Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.